81 LAT
PIĄTEK
UKAZUJE SIĘ OD 19[illegible]

Sport

16 października 2026
NR 243 (18634)

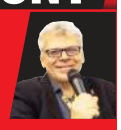


Zimny prysznic

Wydanie papierowe ISSN 0137-9305
Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575

Sport 9836adb254

Z DRUGIEJ STRONY



Paweł Czado

Aspiryna

Można marzyć, ale w piłce nożnej pewne niewygodne prawidłowości z upływem lat nie zmieniają się. Choćby ta, że niemiecka aspiryna jest wyjątkowo niestrawna dla polskich klubów i kibiców. Wielu miało nadzieję, ja też, że Lech tym razem sprawi niespodziankę i ogra Bayer Leverkusen. Nic z tego. To, co widzieliśmy w Poznaniu, koło niespodzianki nawet nie stało...

Zawsze podziwiałem niemiecką piłkę klubową, byłem w życiu na wielu meczach Bundesligi. Niemcy są mocni na wielu poziomach, nie tylko zresztą sportowym. Muszę przyznać, że właśnie podczas derbów Hamburga widziałem... najpiękniejsze kibicki w życiu - te oszałamiające nie tylko urodą, ale i zawziętością w dopingowaniu trzymały akurat za St. Pauli. Podkreślam to z mocą, bo w Polsce przyjęło się, że Niemki są generalnie brzydkie, a to, w moim mniemaniu, całkowita nieprawda...

Piękno pięknem, ale niemiecki sznyt futbolowy polega dla mnie przede wszystkim na skuteczności, właśnie to zawsze podziwiałem piłce sąsiadów najbardziej. Symbolem skuteczności przez lata był dla mnie właśnie Bayer Leverkusen. Ciekawe, że to jednocześnie klub, który u siebie długo nie potrafił zdobyć mistrzostwa Bundesligi. Udało mu się to jedyny raz dopiero trzy lata temu. W pucharach europejskich Bayer zawsze jednak jawił mi się jako potwór... Potrafił choćby w wyjątkowo efektowny sposób zdobyć Puchar UEFA w 1988 roku. Na żywo widziałem go dwa razy - w obu przypadkach na Bukowej: w 1990 i w 1994 roku. Za każdym razem było to doświadczenie bolesne. Liczyłem na wiele, zwłaszcza po tym jak GieKSa wyeliminowała rundę wcześniej w pięknym stylu Bordeaux z Zidanem w składzie. Wstrząs był jednak brutalny.

Równie zresztą bolesny jak teraz dla Lecha. Poznaniacy niby mieli zagrać u siebie z otwartą przyłbicą, ale wyglądało jakby ta... zwyczajnie odkleiła się i opadła na oczy, zasłaniając gospodarzom wszystko. Skończyło się więc identyczną w rozmiarach katastrofą jak wcześniej z Crystal Palace. Cóż, bezkompromisowe trzymanie się własnego, zawadiackiego stylu przeciw rywalom tej klasy jest jedynie założeniem pętli na szyję. Różnica - najprościej mówiąc - zawsze polega na tym samym: na intensywności gry. Nikt nie zarzuci piłkarzom Lecha, że nie potrafią grać w piłkę. Oni jedynie nie potrafią grać w piłkę tak szybko jak Bayer. Warto zauważyć, że nie chodzi już o żadne kwestie narodowościowe. Bayer zagrał przecież w Poznaniu bez choćby jednego Niemca w wyjściowej jedenastce. Ciszej więc nad tą trumną...

Skoro ciszej, to jeszcze o Leverkusen. Jest z tym klubem związany ciekawy wątek polski. To właśnie tam trafił mistrz Polski z 1980 roku Rudolf Wojtowicz, po ucieczce z Szombierek w czasach stanu wojennego. Impulsywny pomocnik (jak słyszę - mógł wystartować do każdego, potrafił pobić się na treningu z kolegą z „Zielonych") przecierał szlaki. Grał tam również inny Ślązak, Roman Geszlecht, wcześniej piłkarz... Zagłębia Sosnowiec. Wiele osiągnęli tam trochę później Andrzej Buncol i Marek Leśniak. Za klubem z Nadrenii Północnej-Westfalii zawsze stał koncern farmaceutyczny założony jeszcze w czasach, gdy na ziemiach polskich wybuchało powstanie styczniowe.

Od tego czasu minęło już ponad 160 lat, a sportowa przepaść się powiększa. Czy w związku z tym mogłoby udać się jakiejś polskiej drużynie wyeliminować Bayer do... 2190 roku? Mógłbym na to postawić najwyżej orzechy przeciw dolarom.

Błąd na błędzie

Na inaugurację fazy ligowej czterokrotnie mistrzów Polski skarcili piłkarze Crystal Palace. W czwartek zrobili to zawodnicy Bayeru Leverkusen.

LIGA EUROPY

Niemal rok temu Lech w Lidze Konferencji zremisował z innym przedstawicielem Bundesligi, 1.FSV Mainz (1:1). W czwartek Bayer Leverkusen, już w Lidze Europy, wydawał się jednak znacznie bardziej wymagającym rywalem. – Podejdziemy do tego meczu z zamiarem jego wygrania – powiedział przed spotkaniem trener Niels Frederiksen.

Dwa karne? O Schick!

Zamiar może i był słuszny, ale wykonanie katastrofalne! Do przerwy w Poznaniu wszystko już było jasne po kilku ciosach od Aptekarzy. Zaczęło się od wykorzystanego rzutu karnego przez Patrika Schicka. Nie minęło zbyt wiele czasu, a goście z Niemiec mieli już dwa gole na swoim koncie. Malik Tillman wykorzystał wręcz komiczną postawę defensywy Lecha i wpakował piłkę do siatki. Przed przerwą zaś przedstawiciele Bundesligi dostali drugą jedenastkę, którą ponownie pewnie wykorzystał czeski napastnik.

Na domiar złego urazu doznał Wojciech Mońka. 19-latek źle stanął i nie był w stanie kontynuować gry. Jeśli kontuzja okaże się poważna, to Kolejorz zostanie z dwoma zdrowymi stoperami. Za niego wszedł Terry Yegbe, który... sprokurował pierwszy rzut karny.

Mistrzowie Polski byli fatalni w obronie, ale w ataku próbowali się odgryzać. Na początku meczu znakomitą sytuację miał Mikael Ishak, ale uderzył ponad bramką, a po dwóch gongach Patrik Walemark sprawdził strzałem z dystansu Marka Flekkena. Holender poradził sobie z tym uderzeniem.

Dobijanie leżącego

Druga połowa nie obfitowała w gole i emocje. Aptekarze mieli spotkanie pod kontrolą i nie dali się wyszaleć zawodnikom Lecha. Sami zaś szukali dalszych goli, a przy kompromitującej postawie mistrzów Polski sytuacje wręcz same do nich spadały.

Schick miał szansę na hat tricka, ale uderzył niecelnie. Afonso Moreira próbował się zabawić i podcinką pokonać Mateusz Lisa, ale ten był czujny do końca i wybił piłkę na rzut rożny. Goście jednak w końcu dopięli swego. Wspomniany Moreira podał w polu karnym do Ibrahima Mazy, który spokojnie umieścił piłkę w siatce.



Fot. Gleb Sobolev/PressFocus

Gest Joela Pereiry mówi wszystko po tym meczu...

Poprzeczka wciąż wysoko

Przykro patrzyło się na bezradność Kolejorza i liczne błędy. A za tydzień wcale łatwiej nie będzie. Ba, taki wynik może paść po raz trzeci! Lech bowiem zmierzy się z drugim przedstawicielem ligi angielskiej, Sunderlandem. Czarne Koty wygrała oba dotychczasowe spotkania w Lidze Europy – najpierw 1:0 z AZ Alkmaar, a następnie 2:1 z Torreense.

Miłosz Cebo

2. KOLEJKA

■ **Lech Poznań – Bayer Leverkusen 0:4 (0:3)**
0:1 – Schick, 29 min (karny), 0:2 – Tillman, 32 min, 0:3 – Schick, 41 min (karny), 0:4 – Maza, 89 min
LECH: Lis – Pereira, Mońka (15. Yegbe), Skrzypczak, Gurgul – Kozubal, Berggren (74. Rodriguez) – Walemark (60. Jagiełło), Palma, Bengtsson (60. Hakans) – Ishak (60. Agnero). Trener Niels FREDERIKSEN.
BAYER: Flekken – Vasquez, Bade, Tapsoba, Gutierrez (62. Medina) – Tillman, Garcia (62. Andrich), Fernandez, Tella (62. Diaby) – Terrier (18. Schick, 76. Moreira), Maza. Trener Carles MARTINEZ.
Sędziował Milosz Milanović (Serbia).
Widzów 40116. **Żółte kartki**: Skrzypczak – Andrich, Diaby.

GŁOS TRENERÓW

■ **Niels FREDERIKSEN**: - To był trudny mecz przeciwko bardziej dobrej drużynie. Byliśmy nerwowi w grze bez piłki i z nią przy nodze. Tempo gry było o wiele wyższe niż to, do którego jesteśmy przyzwyczajeni w ekstraklasie. Bayer to topowa europejska drużyna i mieliśmy problemy, by odnaleźć swoją jakość. Zagraliśmy dwa mecze w Lidze Europy, przegraliśmy oba po 0:4; to dla nas nauka. Nie podobają nam się te wyniki i ktoś może powiedzieć, że nie nadajemy się do gry tutaj, ale ja tak nie uważam, bo musimy też spojrzeć na naszych rywali. To jedne z najlepszych drużyny w tych rozgrywkach i przeciwko nim mogliśmy mieć problemy. Niestety, kolejne dwa zespoły też będą blisko poziomu Crystal Palace i Bayeru, ale postaramy się wygrać najbliższe europejskie spotkanie.

■ **Carles MARTINEZ**: - Jestem szczęśliwy z tego wyniku. Podobało mi się, jak wyglądała pierwsza jedenastka i rezerwowi. Najważniejsze dla nas było zwycięstwo. Przeciwnik nie jest oczywiście zadowolony z rezultatu. Szanujemy Lecha, ale udało się wygrać. Śledziłem wcześniejsze mecze naszego rywala i gdybyśmy nie pokazali najlepszej naszej wersji, to trudno byłoby wygrać. Lech też miał szanse, ale piłka jest taka, że trzeba je wykorzystywać. Tak jak my - nasze dwa rzuty karne. Przy rezultacie 3:0 dobrze zarządzaliśmy meczem, walczyliśmy, dobrze pressowaliśmy. Mogliśmy strzelić więcej goli, ale wydaje mi się, że wielu naszych graczy wyjeżdża z dobrymi odczuciami.



Fot. PAP/Jakub Kaczmarczyk

Patrick Schick z dużym spokojem dwukrotnie pokonywał Mateusza Lisa z 11 metra.

Sport 9836adb254

Wygrana Jagi dużej wagi

Dwa sezony występów w Lidze Konferencji – w sumie ponad 20 spotkań z rywalami o odmiennych stylach i klasie – sporo Białostoczanom dały. A na pewno pomogły w wygranej z Araratem.

LIGA EUROPY

O ile Lech dobrze spisuje się tej jesieni na krajowym gruncie, o tyle Ligę Europy zaczął od dwóch klęsk. Jagiellonia odwrotnie - w tabeli ekstraklasy plasuje się w niespodziewanie niskich strefach, za to na niwie międzynarodowej daje swym kibicom nieco nadziei, że sezon niekoniecznie musi być stracony. Nikła porażka 1:2 w Pireusie wielkiej ujmy Białostoczanom nie przyniosła. Teraz, w chłodny październikowy wieczór, podopieczni Adriana Siemieńca (znów mógł poczuć dreszczyk zasiadania na ławce trenerskiej, a nie – karnie – za szybą VIP-owskich lóż; kara Komisji Ligi w pucharach nie obowiązuje) zrobili, co do nich należało i czego mieliśmy prawo od nich oczekiwać w starciu z mistrzem Armenii.

Delikatność nie popłaca

Dwa sezony występów w Lidze Konferencji – w sumie ponad 20 spotkań z rywalami o odmiennych stylach i klasie – sporo Białostoczanom dały. Było to widać w spotkaniu z debiutantem w fazie ligowej któregokolwiek z pucharów. Goście z Armenii – trzeba to przyznać – wybiegli na boisko z wielkim animuszem. I na tej „rozpędzie beniaminka" (tak, pamiętamy, że pierwszy mecz – 1:4 ze Slavią – już mieli za sobą) zdołali nawet zdobyć gola, bo Rodrigo Conceicao wespół z Bernardo Vitalem z szarżującym Zidanem Banjaqui obchodzili się – państwo wybaczą... - jak z jajkiem.

Jóźwiak jednak potrafi!

I w tym właśnie momencie pucharowe doświadczenie Jagiellonii zaprocentowało po raz pierwszy. Wykorzystując jeszcze „ekstazę" gości z racji prowadzenia, gospodarze natychmiast wyrównali! Kamil Jóźwiak dopiero po raz drugi w tym sezonie – a po raz pierwszy w pucharach – pojawił się w wyjściowym składzie gospodarzy. I to – przynajmniej w kontekście 1. połowy – był „złoty strzał" trenera Siemieńca. Obsłużony przez Jesusa Imaza, uderzył z 17. metra, a potem poszedł za tym uderzeniem, dobijając ją do siatki po odbiciu przez Joao Bravima. To niewiarygodne, ale na bramkę czekał... prawie 3,5 roku!

Portugalska rehabilitacja

Były reprezentant Polski okazję na drugiego gola zmarnował w samej końcówce tej odsłony, zbyt daleko wypuszczając sobie piłkę w sytuacji „jeden na jeden". Na jego szczęście gospodarze prowadzili już wtedy 2:1. Za swą niemrawą reakcję przy golu armeńskiej drużyny zrehabilitował się bowiem Rodrigo Conceicao. Niczym dzik w żołędzie wpadł w pole karne gości, dopadł do piłki „wydzióbanej" spod nóg rywala przez Andersa Klynge, i bez żadnej apelacji trafił do siatki gości! Też wydarzenie warte odnotowania, skoro Portugalczyk strzela bramki średnio... raz na dwa sezony.

Podcinka po kiksie

- Nie zawsze skupienie graczy jest stuprocentowe. Potrafią się czasem wyłączyć na dłuższą chwilę, co od razu daje rywalom możliwość stworzenia groźnej sytuacji – tak graczy Araratu-Armenii opisywał na naszych łamach Wołodia Papikjan. O tym, jak trafna to ocena, pokazał początek 2. połowy. Konkretnie – katastrofalny błąd Maxence'a Carliera. Pozyskany latem z Nancy defensywny pomocnik źle przyjął piłkę na linii „szesnastki", co natychmiat wykorzystali Imaz (asysta) i Ousmane'a Sow (gol piękną podcinką), ustawiony na „dziewiątce" zamiast kontuzjowanego Nika Prelca. Swoją drogą – jak bardzo pod formą musi być nominalny napastnik, Youssuf Sylla, skoro Siemieniec wolał na szpicę pchnąć dwóch skrzydłowych. Sowa zastąpił bowiem Jeremy Agbonifo, który w samej końcówce zmarnował fantastyczną okazję po kontrze (zagrał mocno egoistycznie i nawet fakt, że skończyła się ona strzałem Rodrigo Conceicao w poprzeczkę, nie usprawiedliwia Szweda).

Ostatecznie Jaga wygrała 3:1, przełamując serię czterech ligowo-pucharowych porażek. Za tydzień do stolicy Podlasia przyjedzie Anderlecht. I to będzie prawdziwie miarodajna próba tego, czy Białostoczanie kryzys mają już za sobą.

(DaL)

■ Jagiellonia Białystok – Aratat-Armenia Erewań 3:1 (2:1)
0:1 – Banjaqui, 11 min, 1:1 – Jóźwiak, 13 min, 2:1 - Rodrigo Conceicao, 38 min, 3:1 – Sow, 51 min
JAGIELLONIA: Abramowicz – Rodrigo Conceicao, Vital, Kobayashi, Wdowik – Jóźwiak (68 Stojinović), Romanczuk (79. Lozano), Szmyt (79. Cirković) – Klynge, Imaz (68. Kozłowski) – Sow (65. Agbonifo). Trener Adrian SIEMIENIEC.
A**RARAT-ARMENIA**: Joao Bravim – Hugo Oliveira, Bruno Wilson, Luis Felipe (68. Muradjan), Grigoryan – Balanta, Carlier, Tera (67. Bernardo Tera) – Serobyan (76. Franca), Sandro Lima (76. Eloyan), Banjaqui (16. Shagoyan). Trener Manuel TULIPA.
Sędziował Anastasios Papapetrou (Grecja). **Widzów** 12169. **Żółte kartki**: Romanczuk, Stojinović, Kozłowski - Bruno Wilson, Tera.

1254
DNI
czekał Kamil Jóźwiak na bramkę w oficjalnym meczu. Poprzednią zdobył 10 maja 2023, jeszcze jako piłkarz Charlotte FC, w spotkaniu US Open Cup przeciwko Orlando.



Fot. PAP/Artur Reszko

Rodrigo Conceicao i Kamil Jóźwiak – niespodziewani snajperscy bohaterowie Jagi!

Mourinho się myli!

Choćby Real grał nie wiadomo jak słabo, zawsze musisz być czujny.

LIGA MISTRZÓW

Choćby Real grał nie wiadomo jak słabo, zawsze musisz być czujny. Roma przekonała się o tym na własnej skórze, gdy do 83. minuty prowadziła 3:1, a... przegrała 3:4. Dobił ją Antonio Ruediger, czyli zawodnik, który ma za sobą 72 występy dla rzymskiego zespołu.

Trener Królewskich José Mourinho z typowym dla siebie spokojem, lekką krytyką, ale też... szpilką podszedł do skomentowania zwycięstwa. – Z takim rywalem gra się bardzo trudno. Granie z takim rytmem i intensywnością przez 90 minut jest jednak dla niego równie trudne. Doskonale wiem, jak grają zespoły Gian Piera Gasperiniego, bo wiele lat pracowałem we Włoszech. Zaskoczył nas ofensywnym planem, ale w futbolu nie ma cudów. Nie mogli grać 90 minut na takiej intensywności – wzruszył ramionami „Mou".

Słowa Portugalczyka dotarły do Gasperiniego. – Stwierdził, że Roma nie mogła wytrzymać takiego tempa do końca? Wydaje mi się, że to oni nie mogli więcej! Mogliśmy zdobyć więcej bramek i jestem rozczarowany, że tego nie zrobiliśmy. Byliśmy od nich lepsi pod każdym względem, ale ostatecznie nie stracili więcej goli, sami zaczęli je strzelać... i zasłużyli na nie – musiał przyznać z rozżaleniem Gasperini, który w 11 spotkaniach z Mourinho zaliczył tylko dwa zwycięstwa. Było to w sezonie 2022/23, gdy prowadził Atalantę, a „Mou" był trenerem... Romy.

Jednego z goli dla Realu strzelił w Rzymie Kylian Mbappe. Francuz popisał się efektownym uderzeniem z dystansu, zdobywając swoją 72. bramkę w jubileuszowym setnym występie w Lidze Mistrzów. Co ciekawe, gwiazdor Królewskich stał się najmłodszym piłkarzem, który osiągnął tę granicę, bijąc Lionela Messiego, który był rok starszy, a tę liczbę osiągnął w 2015 roku... także w meczu z Romą! Mbappé ma 27 lat, urodziny będzie obchodził 20 grudnia. W snajperskiej klasyfikacji LM wszech czasów zajmuje piąte miejsce, tracąc 18 goli do rodaka, Karima Benzemy. W kwestii liczby rozegranych spotkań jeszcze dużo mu do czołówki brakuje, bo zamykający pierwszą dziesiątkę Raul, Sergio Ramos i Luka Modrić mają po 142 występy. Lider? Cristiano Ronaldo – 183 mecze.

(PTub)

WYNIKI LE + LK

2. kolejka Ligi Europy
■ Alkmaar – Hapoel Beer Szewa 2:1 (0:0)
1:0 – Koopmeiners (49), 1:1 – Forson (55), 2:1 – Meerdink (77. karny)
■ Celje – Omonia 0:3 (0:1)
0:1 – Montnor (16), 0:2 – Tanković (59), 0:3 – Coulibaly (84)
■ Lyon – Crystal Palace 3:2 (2:0)
1:0 – Tolisso (8), 2:0 – Nuamah (45+2), 2:1 – Pino (50), 3:1 – Sulc (76), 3:2 – Kamada (81)
■ Salzburg – Milan 0:4 (0:2)
0:1 – Cisse (15), 0:2 – Cisse (32), 0:3 – Cisse (49), 0:4 – Ramos (72)
■ Royale Union SG – Real Sociedad 1:1 (0:0)
0:1 – Turrientes (46), 1:1 – Keita (88)
■ Sparta Praga – Lillestrom 1:1 (0:0)
1:0 – Alcocer (56), 1:1 – Olsen (90+1)
■ Torreense – Sunderland 1:2 (1:0)
1:0 – Volnei (37), 1:1 – Ahoka (67), 1:2 – Sadiki (90+3)
■ Benfica – Celtic 4:1 (3:0)
1:0 – J. Duran (5. karny), 2:0 – Bah (23), 3:0 – J. Duran (36), 3:1 – C. Duran (63), 4:1 – Pavlidis (89)
■ Bournemouth – Sturm Graz 3:0 (1:0)
1:0 – Evanilson (43), 2:0 – Rayan (76), 3:0 – Rodriguez (90+2. karny)
■ Celta Vigo – Juventus 1:2 (1:0)
1:0 – Alvarez (18), 1:1 – Woltemade (58), 1:2 – Kolo Muani (90+2)
■ Dinamo Zagrzeb – Anderlecht 0:0
■ Ferencvaros – Viktoria Pilzno 2:1 (0:0)
1:0 – Zachariassen (49), 2:0 – Zachariassen (80. karny), 2:1 – Visinsky (90)
■ Marsylia – Olympiacos 0:1 (0:1)
0:1 – Hezze (42)
■ NEC Nijmegen – Levski Sofia 1:1 (0:1)
0:1 – Reinaldo (35), 1:1 – Chery (64)
■ Rennes – OFI Crete 2:1 (0:1)
0:1 – Fountas (10), 1:1 – Nagida (76), 2:1 – Ait Boudlal (90)
■ Hoffenheim – Besiktas 2:3 (0:0)
0:1 – Murillo (60), 1:1 – Asllani (68), 1:2 – Hyeon-Gyu (72), 1:3 – Hyeon-Gyu (79), 2:3 – Machida (87)

1. kolejka Ligi Konferencji
■ CSKA Sofia – Monaco 1:2 (0:2)
0:1 – Brunner (3), 0:2 – Fati (43), 1:2 – Zwarts (76)
■ Egnatia – Midtjylland 1:1 (1:1)
1:0 – Gruda (26), 1:1 – Gue-Sung (33)
■ Gent – Aarhus 1:0 (0:0)
1:0 – Goore (87)
■ Hajduk Split – Ajax 2:1 (1:0)
1:0 – Sanyang (37), 1:1 – Klaassen (53), 2:1 – Soticek (55)
■ KuPS – Trabzonspor 2:4 (0:2)
0:1 – Onuachu (3), 0:2 – Salah (44), 0:3 – Franculino (47), 1:3 – Pennanen (54), 1:4 – Franculino (90+1), 2:4 – Engvall (90+6)
■ Lugano – Crvena zvezda 3:2 (1:1)
1:0 – Ajeti (25), 1:1 – Elsnik (32), 1:2 – Krunić (67), 2:2 – Moncada (84), 3:2 – Grgić (89. karny)
■ Mjallby – Inter Escaldes 2:0 (0:0)
1:0 – Bergstrom (54), 2:0 – Noren (65)
■ Panathinaikos – Borac Banja Luka 2:1 (1:0)
1:0 – Dessers (10. karny), 2:0 – Kangwa (70), 2:1 – Jojić (80)
■ Ryga – Kairat Ałmaty 1:1 (1:1)
0:1 – Gual (5. karny), 1:1 – Oulad M'Hand (12)
■ Universitatea Craiova – Getafe 1:1 (0:0)
1:0 – Al Hamlawi (59), 1:1 – Gudelj (81)
■ Atalanta – Pafos 3:1 (3:0)
1:0 – Elmas (1), 2:0 – Raspadori (19. karny), 3:0 – Scamacca (44), 3:1 – Biel (88)
■ Brann – Lincoln 2:1 (0:0)
0:1 – Gomez (59), 1:1 – Castro (64), 2:1 – Castro (81)
■ Brighton – Żalgiris Kowno 4:0 (2:0)
1:0 – Rutter (41), 2:0 – Hinshelwood (45+2), 3:0 – Rutter (53), 4:0 – O'Riley (67)
■ Kopenhaga – Braga 3:0 (0:0)
1:0 – Elyounoussi (49), 2:0 – Cornelius (79), 3:0 – Cornelius (86)
■ Heart of Midlothian – Nordsjaelland 1:1 (1:0)
1:0 – McEntee (33), 1:1 – Rojkjaer (86)
■ Freiburg – Jablonec 3:2 (1:1)
1:0 – Grifo (15), 1:1 – Rusek (28), 2:1 – Pavlović (53. samobójcza), 3:1 – Eggestein (65), 3:2 – Kuol (90+3)
■ St. Truiden – Iberia 2:0 (1:0)
1:0 – Vanwesemael (11), 2:0 – Sebaoui (88)
■ Twente – Thun 1:0 (0:0)
1:0 – Zerrouki (65)

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA SŁAWOMIR CHAŁAŚKIEWICZ

Koszmary widzewskie

Rozmowa z byłym piłkarzem Widzewa, Śląska Wrocław i Hansy Rostock.





Fot. Dawid Figura/Press Focus

Czy Karol Świderski zagra wreszcie tak, jak na reprezentanta Polski przystało?

Co się dzieje z Widzewem?

– Ciężko powiedzieć... Myślę, że wewnątrz klubu było za dużo turbulencji. Były zmiany trenerów i to odbija się na wszystkim. Nie ma stabilizacji. Myślałem, że przerwa na kadrę trochę zmieni nastawienie i coś w tym zespole drgnie, ale widzę, że nic się nie zmieniło. Nadal są koszmary z początku sezonu, łatwo tracone bramki... Trenera Mateusza Stolarskiego czeka dużo pracy, żeby to wszystko poukładać.

Widzew ma najwięcej remisów w ekstraklasie – 6 w 10 meczach. Czyli to takie granie na styk – niewiele brakuje, żeby przegrać, ale też... aby wygrać.

– Remis nigdy nic nie daje. Lepiej jeden mecz przegrać, a dwa wygrać, niż sześć zremisować. To wpływa też na morale zespołu. Zwycięstwa budują lepiej na kolejne spotkania niż remisy. Podział punktów to niepewna sytuacja. Linia jest cienka i taki mecz można przegrać, choćby tak jak z Piastem. W końcówce zabrakło koncentracji i Widzew stracił bramkę. Nad tym trzeba pracować, zwłaszcza nad grą defensywną, żeby nie dopuszczać rywala do łatwych sytuacji.

Wokół Widzewa nie ma już takiego efektu „wow, ile oni mają kasy!", bo ma ją już dłuższy czas i zdążyliśmy się do tego przyzwyczaić. Ale chyba nadal odbija mu się czkawką, że pewne rzeczy chciał zrobić za szybko, zbyt chaotycznie...

– Widzew będzie za to pokutował. Chciał wejść „z buta i to zmotywowało też rywali. Pojawia się drużyna, która ma mnóstwo pieniędzy, kupuje zawodników na lewo i prawo, chociaż nie wszystkie te transfery były trafione. To była woda na młyn dla przeciwników. Gdyby to było robione skromniej, ale z większą odpowiedzialnością, przemyślanymi transferami – to takiego efektu może by nie było, lecz teraz trudno mówić, co by było, gdyby. Sytuacja Widzewa jest ciężka i miejmy nadzieję, że jak najszybciej się z tego wykaraskają i zaczną wygrywać. Nikt chyba nie wyobraża sobie takiego scenariusza jak w poprzednim sezonie, gdy do ostatniej kolejki kibice drżeli, czy Widzew się utrzyma.

Jak pan się zapatruje na hit, bo do Łodzi przyjeżdża Wisła Kraków?

– Wisła będzie chciała powalczyć o punkty, chociaż to beniaminek. Są mecze Wisły, które dobrze się ogląda, a są takie, w których popełnia dużo błędów.

Aż 15 z 17 punktów Wisła zdobyła u siebie...

– Taka też „rola" beniaminka. Chociaż to klub z tradycjami, długo czekał na powrót do ekstraklasy i łatwiej gra mu się u siebie. Miejmy nadzieję, że ta passa nadal będzie podtrzymana i będzie im trudno wygrać na wyjeździe z Widzewem (śmiech). Obie drużyny potrzebują punktów i myślę, że to spotkanie pokaże, w którym kierunku dany zespół będzie zmierzał.

Spojrzałem w terminarz Widzewa, który przed przerwą na kadrę zagra w lidze jeszcze cztery mecze: Wisła i Górnik u siebie, wyjazd do Katowic i Pogoń u siebie. Drużyny z miejsc: 6., 1., 5., 4. Łatwo nie będzie, więc zastanawiam się, co stanie się w klubie – i z trenerem Stolarskim – jeśli w tym czasie gra i stan punktowy nie poprawią się. Bo efektu nowej miotły na razie nie ma.

– Nie ma. Ale nie patrzyłbym na to, że przeciwnicy są z wyższej półki. Wiemy, że w naszej ekstraklasie ostatnia drużyna może wygrać z pierwszą i nie ma aż tak dużych dysproporcji. To głównie kwestia zaangażowania i wiary w siebie, próby zdominowania przeciwnika, a nie tylko chowania za gardą i próby wymyślenia czegoś po stałym fragmencie czy szybkim ataku. Szczęściu trzeba dopomóc i wziąć trochę odpowiedzialności za to, co się robi. Trzeba spróbować wygrać.

W weekend na Górnym Śląsku czekają nas derby: do Zabrza przyjedzie Piast. Czy Górnik podtrzyma swoją świetną serię?

– Myślę, że tak. Jeżeli patrzę na spotkanie Widzewa z Piastem, to Gliwiczanie nie byli drużyną, która zasłużyła na zwycięstwo. Oczywiście, mieli swoje sytuacje, ale nie było zdecydowanej dominacji. Momentami to Widzew przeważał. A Górnik jest w tej chwili lepszy od Widzewa i nie powinien mieć problemów z osiągnięciem zwycięstwa.

Jedyna niepokonana drużyna po 10 kolejkach to Legia. Taka forma panu imponuje czy to zbyt duże słowo?

– Za duże. Uważam, że Legia nie gra takiej piłki, żebyśmy powiedzieli „wow". To nie jest taka dominacja, jaką miała kiedyś, gdy była zdecydowanym faworytem przed każdym spotkaniem. Teraz bym tak na nią nie patrzył. Ma sporo szczęścia, czasami pomogą trochę sędziowie i nie wygląda to aż tak pięknie, jak liczba zdobytych punktów.

Rozmawiał Piotr Tubacki

POJEDYNEK KOLEJKI

Pomocnicy box-to box



KACPER ŁUKASIAK
Data ur.: 24 września 2003
Miejsce urodzenia: Szczecin
Wzrost/waga: 180/73
Pozycja: Pomocnik
Poprzednie kluby: AP Pogoń Szczecin, Pogoń Szczecin, Skra Częstochowa, Górnik Łęczna, Pogoń, GKS Katowice
Mecze/bramki w ekstraklasie: 50/2
Wartość rynkowa: 300 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2027

Maciej Wojciechowski strzelił w niedzielę pierwszego gola w barwach Pogoni w PKO BP Ekstraklasie. Bramka w doliczonym czasie pierwszej połowy otworzyła Dumie Pomorza drogę do pewnego zwycięstwa nad Koroną.

Sodówka nie grozi

Nic dziwnego, że po takim występie pochwał pod adresem wychowanka Wełny Rogoźno nie brakowało. Szczecińscy kibice wybrali go - wraz Paulem Mukairu - na „piłkarza meczu" weekendowej konfrontacji ze Scyzorykami. Aktualnie pozycja bardzo utalentowanego 19-latka w podstawowym składzie Portowców wygląda na niezagrożoną. W ostatnim meczu grał w II linii wspólnie z Janem Biegańskim i Patrykiem Dziczkiem. – O jego głowę jestem spokojny. To bardzo pracowity chłopak sfokusowany tylko na piłkę. Nigdy się nie oszczędza, idzie mocno do przodu, ma papiery na duże granie – chwalił swego młodszego kolegę Dziczek.

A na jakim etapie kariery widzi się sam pierwszy z bohaterów naszej rubryki? – Zacząłem regularnie grać i cieszę się, że mogę zdobywać bramki oraz zaliczać asysty dla Pogoni. Ten gol mi dużo pomoże, bo wiadomo, że liczby są ważne. Bardzo dużo nauczyłem się przez ostatnie pół roku. Możliwość trenowania na stałe z I zespołem jest dużą wartością. Dzięki temu, jakich zawodników mam wokół siebie w środku pola, gra mi się łatwiej. Dużo z ich strony otrzymuję rozmaitych podpowiedzi, które potem staram się wykorzystywać w trakcie meczu. Moja pewność siebie cały czas rośnie – zapewnił Wojciechowski .

Granatowo-bordowa krew

Pogoń zjeżdża na Śląsk, na mecz z bardzo dobrze spisującą się w tym sezonie GieKSą. Jej barw broni urodzony w Szczecinie pomocnik, który nigdy nie ukrywał, że płynie w nim granatowo-bordowa krew. Kacper Łukasiak jest wychowankiem klubu z województwa zachodniopomorskiego, który nie mając oferty z Pogoni (!) – choć trener Robert Kolendowicz bardzo go chciał zatrzymać – latem 2025 roku stał się katowiczaninem. – Przyszedł czas na nową przygodę. Chciałbym się dalej rozwijać jako zawodnik. Mecze przeciwko GKS-owi były bardzo ciężkie. Drużyna z Katowic była bardzo dobrze zorganizowana, niewygodnie się przeciwko niej grało – mówił Kacper po pojawieniu się na Górnym Śląsku, gdzie jego kariera nabrała tempa pod okiem trenera Rafała Góraka. Ten wciąż dobrze rokujący talent z powodzeniem odnajduje się na boisku przede wszystkim jako defensywny pomocnik. Jego wszechstronność pozwala mu jednak również na grę na pozycjach ofensywnego lub środkowego pomocnika, co czyni go bardzo wartościowym graczem w talii Góraka. – Najlepiej czuję się na pozycjach „6" oraz „8". Jestem pomocnikiem w stylu box-to-box. Moim atutem jest gra z piłką. Lubię mieć piłkę przy nodze i korzystać z tego, ale też dobrze czuję się pod względem fizycznym – stwierdził.

Zbigniew Cieńciała



MACIEJ WOJCIECHOWSKI
Data ur.: 17 maja 2007
Miejsce urodzenia: Wągrowiec
Wzrost/waga: 178/70
Pozycja: Pomocnik
Poprzednie kluby: Wełna Rogoźno, Lech Poznań, AP Reiss Poznań, Pogoń Szczecin, ŁKS Łódź, Pogoń.
Mecze/bramki w ekstraklasie: 11/1
Wartość rynkowa: 500 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028

Sport 9836adb254

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Górnik (p)	10	25	19:9	8	1	1	4	9	8:6	3	0	1	6	16	11:3	5	1	0
2. Lech (m, sp)	9	22	21:8	7	1	1	5	13	11:2	4	1	0	4	9	10:6	3	0	1
Legia	10	22	21:8	6	4	0	5	11	12:3	3	2	0	5	11	9:5	3	2	0
4. Pogoń	9	18	14:6	5	3	1	5	11	10:5	3	2	1	3	7	4:1	2	1	0
5. GKS	10	18	22:15	6	0	4	4	12	13:4	4	0	0	6	6	9:11	2	0	4
6.. Wisła K. (b)	10	17	17:14	5	2	3	5	15	10:3	5	0	0	5	2	7:11	0	2	3
7. Piast	10	16	18:16	5	1	4	6	10	14:11	3	1	2	4	6	4:5	2	0	2
8. Korona	10	15	12:12	4	3	3	5	6	6:7	1	3	1	5	9	6:5	3	0	2
9. Zagłębie	10	15	12:13	4	3	3	5	10	6:4	3	1	1	5	5	6:9	1	2	2
10. Jagiellonia	9	12	13:16	4	0	5	5	6	5:9	2	0	3	4	6	8:7	2	0	2
11. Cracovia	10	11	12:15	3	2	5	5	9	8:7	3	0	2	5	2	4:8	0	2	3
12. Wisła P.	9	11	9:15	3	2	4	3	4	3:3	1	1	1	6	7	6:12	2	1	3
13. Widzew	10	9	14:15	1	6	3	5	3	7:9	0	3	2	5	6	7:6	1	3	1
14. Motor	10	9	12:17	2	3	5	5	4	4:7	1	1	3	5	5	8:10	1	2	2
15. Wieczysta (b)	10	8	15:19	2	2	6	3	4	5:3	1	1	1	7	4	10:16	1	1	5
16. Radomiak	10	8	9:23	2	2	6	6	7	7:10	2	1	3	4	1	2:13	0	1	3
17. Śląsk (b)	10	6	12:19	1	3	6	5	5	7:10	1	2	2	5	1	5:9	0	1	4
18. Raków	10	3	13:25	1	0	9	6	3	9:17	1	0	5	4	0	4:8	0	0	4

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, PP - el. LE, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	**0:1**	21.11.	15.05.	12.12.	17.10.	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	**3:1**
Katowice	**3:2**		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	17.10.	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	**2:1**	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	**2:3**		3.04.	30.01.	**2:1**	31.10.	6.12.	17.10.	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	7.11.	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	**1:3**		**1:0**	20.02.	**1:3**	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	**2:1**	**0:2**	24.04.	13.03.	24.10.	10.04.
Korona	28.11.	24.10.	**0:2**	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	7.11.	**3:2**	13.03.	13.02.	22.05.	**1:1**	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	**2:1**	17.10.		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	**5:1**	**1:0**	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	24.10.		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	7.11.	**1:1**	**1:1**	28.11.	**2:0**	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	**0:0**	**1:2**	20.02.	5.12.	**2:3**		**0:2**	6.02.	3.04.	13.03.	17.10.	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	24.10.
Piast	24.10.	**3:0**	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		**1:2**	13.03.	15.05.	1.05.	**2:1**	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	**2:0**	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		24.10.	24.04.	21.11.	1.05.	**2:0**	**2:2**	**1:1**	27.02.
Radomiak	**2:1**	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	**2:3**	**0:2**	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**.
Raków	13.02.	**1:4**	**1:2**	**2:5**	20.03.	6.03.	1.05.	**2:1**	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	**2:3**
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	**1:2**	**1:4**	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	24.10.	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	24.10.	6.02.	**1:2**	**2:3**	13.03.	**2:2**	3.04.	7.11.	**0:0**	8.05.	20.02.		**2:2**	17.10.	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	17.10.	17.04.	20.03.		27.02.	**3:0**	**1:1**
Wisła K.	7.11.	**2:1**	13.02.	**2:0**	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	24.10.	**2:1**	10.04.	**2:0**		**2:1**	22.05.
Wisła P.	**2:0**	20.02.	15.05.	17.04.	**0:2**	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	**2:1**	21.11.	17.10.	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	**0:0**	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	**0:2**	

PROGRAM 11. KOLEJKI (16-19.10)

piątek	Wieczysta Kraków – Raków Częstochowa	18.00
	Widzew Łódź – Wisła Kraków	20.30
sobota	Motor Lublin – Śląsk Wrocław	14.45
	GKS Katowice – Pogoń Szczecin	17.30
	Cracovia – Legia Warszawa	20.15
niedziela	Górnik Zabrze – Piast Gliwice	12.15
	Zagłębie Lubin – Jagiellonia Białystok	14.45
	Lech Poznań – Korona Kielce	17.30
poniedziałek	Wisła Płock – Radomiak	19.00

PROGRAM 12. KOLEJKI (23-26.10)

piątek	Motor Lublin – Zagłębie Lubin	18.00
	Widzew Łódź – Górnik Zabrze	20.30
sobota	Piast Gliwice – Cracovia	12.15
	Korona Kielce – GKS Katowice	14.45
	Pogoń Szczecin – Radomiak	17.30
	Wisła Kraków – Raków Częstochowa	20.15
niedziela	Śląsk Wrocław – Wieczysta Kraków	12.15
	Jagiellonia Białystok – Wisła Płock	14.45
	Legia Warszawa – Lech Poznań	17.30

TYPUJĄ

	TRENER Piotr Rzepka	PIŁKARZ Adam Matysek	„SPORT" Michał Zichlarz
Wieczysta – Raków	3:0	3:1	2:1
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3			
Widzew – Wisła K.	1:1	1:2	1:1
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Motor – Śląsk	2:0	2:0	1:0
■ Sobota, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
GKS – Pogoń	2:2	2:1	2:2
■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3			
Cracovia – Legia	2:1	0:2	1:1
■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Górnik – Piast★	1:0	3:0	2:0
■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3			
Zagłębie – Jagiellonia	3:1	2:1	2:0
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium			
Lech – Korona	1:2	3:1	3:1
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD, TVP Sport			
Wisła P. – Radomiak	1:1	0:0	1:1
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
67 pkt	46 pkt	42 pkt

POD NAPIĘCIEM

1. ODBUDOWA NA KRAKUSACH?

■ Piątkowe spotkania mogą być szansą dla tych, którzy w aktualnym sezonie zawodzą. Pierwszy zmierzy się Raków, który od wielu tygodni szoruje po dnie tabeli, ma jedynie trzy punkty i niezbyt optymistyczne prognozy na przyszłość. Częstochowianie zmierzą się bowiem z Wieczystą, która powoli zaczyna łapać formę pod wodzą Željko Kopicia. Chorwata zabraknie jednak na ławce rezerwowych z powodu kary od Komisji Ligi. Drugie starcie to mecz Widzewa z Wisłą Kraków. Łodzianie nie wygrali siedmiu spotkań z rzędu w lidze i niebezpiecznie zbliżają się do strefy spadkowej. Ostatnie starcie z Piastem nie przyniosło przełamania, więc trzeba go szukać w meczu z beniaminkiem.

2. ZAGRAJĄ Z BYŁYM KLUBEM

■ W ostatnich tygodniach GieKSa złapała dobrą formę, czego efektem są trzy zwycięstwa z rzędu i 5. miejsce w tabeli. Trener Rafał Górak długo szukał odpowiedniego zestawienia personalnego, żeby gra wyglądała dobrze. Swoje miejsce w wyjściowej jedenastce mają m.in. Kacper Łukasiak i Marcel Wędrychowski. Obaj to byli piłkarze Pogoni, z którą w sobotę się zmierzą. Sentymentów jednak nie będzie, co pokazał drugi z wymienionych w maju tego roku. W ostatniej kolejce to właśnie jego gol w Szczecinie w doliczonym czasie dał GieKSie remis i awans do eliminacji europejskich pucharów.

3. MOTYWACJI NIE BRAKUJE

■ W niedzielę czekają nas derby Górnika z Piastem. Gliwiczanie wygrali ostatnie spotkanie z Widzewem, ale po meczu od razu zaczęli koncentrować się na nadchodzącej rywalizacji. Kapitan Jakub Czerwiński zapewnił, że wszyscy w szatni, także piłkarze zagraniczni, zdają sobie sprawę z rangi tego spotkania. Zawodnikom trenera Daniela Myśliwca nie zabraknie motywacji, tym bardziej że dwa ostatnie mecze padły łupem Zabrzan! I to oni będą także faworytami niedzielnej rywalizacji. Jak na lidera przystało, Górnicy będą chcieli pokazać wyższość nad rywalami.

Miłosz Cebo



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Spotkanie z Pogonią i kolejny gol Marcela Wędrychowskiego? W sobotę jest to możliwe.

Złote buty

68	Nowak (GKS)
63	Szkurin (GKS)
62	Hindrich (Legia)
61	Janicki (Górnik)
	Uryga (Wisła K.)
60	Augustyniak (Legia)
	Chłań (Górnik)
	Sanchez (Wisła K., Pogoń)
	Urbański (Górnik)
59	Długosz (Korona)
	Ndiaye (Motor)
58	Drągowski (Widzew)
57	Czubak (Motor)
	Dziekoński (Korona)
56	Cojocaru (Pogoń)
	Hellebrand (Korona)
	Josema (Górnik)
	Łubik (Wisła K.)
	Piazon (Wieczysta)

Żółte 328/Czerwone 8

12/0	Legia
12/0	Korona
14/0	Jagiellonia
14/0	Wisła P.
15/0	Lech
17/0	Piast
18/0	Motor
21/0	GKS
21/0	Radomiak
21/0	Wisła K.
26/0	Zagłębie
15/1	Pogoń
16/1	Śląsk
17/1	Wieczysta
18/1	Cracovia
25/1	Górnik
28/1	Widzew
18/2	Raków

Kryształowy gwizdek

7	Mateusz Jenda (Warszawa)
6,67	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6,5	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,4	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,33	Szymon Marciniak (Płock)
6	Karol Arys (Szczecin)
6	Damian Kos (Wejherowo)
6	Łukasz Kuźma (Białystok)
6	Piotr Rzucidło (Warszawa)
6	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,67	Bartosz Frankowski (Toruń)
5,67	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5,67	Marcin Kochanek (Opole)
5,67	Piotr Lasyk (Bytom)
5,67	Tomasz Marciniak (Płock)
5,5	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,4	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5	Paweł Malec (Łódź)
5	Wojciech Myć (Włodawa)
5	Albert Różycki (Łódź)
4,67	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

Sport 9836adb254

Prawdziwy kozak w szatni

Tak dobrego początku sezonu Ilja Szkurin jeszcze nie miał. W Mielcu, gdzie zdobył 16 goli w rozgrywkach 2023/24, ósme trafienie zapisał na konto dopiero na koniec listopada, w 16. kolejce.

GKS KATOWICE

Teraz na owe osiem bramek potrzebował ledwie 10 występów. Oczywiście ten najbardziej spektakularny miał miejsce w Zabrzu, kiedy jego hat trick (dwa trafienia w doliczonym czasie gry) przesądził o triumfie gości 3:2. Generalnie bramka Szkurina to świetny omen dla GieKSy: wygrała wszystkie sześć gier ligowych, w których zdobywał gole. Jeżeli zaś „białoruska armata" milczy, Katowiczanie przegrywają! Co więcej – ta tendencja utrzymuje się już od zeszłego sezonu, w którym zdobył pięć goli rozłożonych na cztery spotkania – wszystkie zakończyły się zwycięstwem GKS-u.

- Trzymam za niego kciuki, bo wiele wycierpiał – mówi Rafał Górak, trener GKS-u. - I ja też – dodaje. Nie da się ukryć, że obaj panowie rzeczywiście momentami znajdowali się w ogniu krytyki: mediów i kibiców. - Był taki moment, gdy Ilja nie był ich ulubieńcem. Często i głośno zastanawiano się, czy to jest napastnik, który w GKS-ie będzie strzelać bramki – przypomina katowicki szkoleniowiec. I to jest prawda. Nie była to może tak zmasowana akcja medialna, jak w przypadku żurnalistów stołecznych w okresie jego gry w Legii, ale pytania o Białorusina i jego snajperskie „milczenie" padały często. A Rafał Górak zawsze odpowiadał tak samo: - On będzie strzelać; trzeba tylko do niego dotrzeć.

Po co to liczyć?

Dziś wygląda na to, że misja się powiodła. Zresztą nie po raz pierwszy. Po pewnym okresie pracy u tego szkoleniowca bramki dla GieKSy zaczęli zdobywać i Filip Szymczak, i Sebastian Bergier, którzy wcześniej bynajmniej nie przejawiali w liczbach talentu łowców goli (ten pierwszy zresztą tylko u Góraka miał tak dobry sezon snajperski).

Trudno przesądzać, czy to jest ten moment, w którym Szkurin znów stał się „killerem pełną gębą". Tego nie wie sam szkoleniowiec, więc mówi ostrożnie: - Świetnie byłoby, gdyby Ilja utrzymał tę skuteczność i w następnych dziesięciu kolejkach strzelił tyle samo bramek.

Ba; nie wie tego sam zawodnik. Kiedy pytam go, czy – mając 8 goli po niespełna 1/3 sezonu – poprawi przywołane na wstępie osiągnięcie z Mielca, tylko wzrusza ramionami. - Nie wiem. Szczerze? Nie liczę tego, nie patrzę wstecz. Zależy mi tylko na tym, aby drużyna jak najwięcej wygrywała i jak najwięcej punktów zdobyła przed zimą. To moje marzenie na najbliższy czas – odpowiada prostolinijnie Ilja Szkurin.

Potyczka na słowa

To, że w ogóle odpowiada, już jest... naszym małym „zwycięstwem". Napastnik – z powodów, które nietrudno zrozumieć, wczuwając się w jego położenie: Białorusina, który jawnie opowiedział się przeciw reżimowi w swym kraju – nie jest aktywny publicznie. Nawet w klubowych mediach próżno szukać „setek" z jego wypowiedziami. A szkoda. Bo umykają w ten sposób takie perełki, jak ta po meczu z Wieczystą.

- Niesamowitą ma pan serię snajperską tej jesieni – zagadujemy.

- Niesamowity to jest Bartosz Nowak. Nawet przeciętni piłkarze będą obok niego wyglądać świetnie.

- A co dopiero nieprzeciętni!

- A co ja mogę o tym wiedzieć? - odpowiada z kamienną miną i nawet cień uśmiechu nie przemyka mu po twarzy. Może tylko oczy błyszczą filuternie...



Fot. Mateusz Sobczak / PressFocu

Nie ma na razie tej jesieni silnych na Ilję Szkurina. Nawet piłkarze lidera, Górnika, nie zdołali go powstrzymać, choć łapali się różnych sposobów.

REKORDOWE SEZONY ILJI SZKURINA

sezon	drużyna	częstotliwość goli
2019	Energetik-BGU Mińsk	93 min
2026/27	GKS Katowice	107 min
2022/23	Maccabi-Petah Tikva	157 min
2023/24	Stal Mielec	167 min

Ładnie powiedziane

To jednak potwierdzenie tego, że w Katowicach czuje się dobrze. - Dumny jestem z niego, bo on sobie poradził z rzeczami, które na pewno mu przeszkadzały – mówi trener Górak, nie wchodząc w szczegóły. Na boisku widzimy zaś jego podopiecznego, który nie tylko strzela gole, ale też ani na moment nie odpuszcza w wysokim pressingu.

- Fizycznie trochę lepiej się czuję. Po prostu mam więcej siły; może niekoniecznie takiej do walki wręcz, ale tej, która powoduje, że mam chęć wysiłku fizycznego – tłumaczy nam Szkurin, a my otwieramy usta ze zdziwienia. No bo przecież ładnie powiedziane: „mam chęć wysiłku fizycznego"... - To jest świetna robota sztabu trenerskiego, motorycznego – dodaje jeszcze napastnik.

No to poczekamy!

Jest być może jeszcze jeden element, który zbudował Ilję Szkurina tej jesieni. Wobec nawracających urazów Adama Zrelaka, Białorusin jest dziś w zasadzie jedynym kandydatem „na szpicę" gieksiarskiego ataku. I wygląda na to, że ta pewność grania też wpływa na jego skuteczność. Pytamy go o to. Riposta znów jest z kategorii tych absolutnie błyskotliwych. - Ciężko mi powiedzieć. Nawet nie wiem, jak skłamać o tym... - odpowiada, po czym odwraca się na pięcie i idzie do szatni, nacieszyć się z zespołem wygraną z GieKSą. Klubowy fotograf, Tomasz Błaszczyk, przy okazji tej radości Szkurina... straci parasol, którym próbuje zasłonić się przed litrami wody mineralnej, wylewanej na niego przez świętujących piłkarzy. Ale nie będzie mieć pretensji, tak jak i my jej nie mamy do Ilji. Owszem, dłuższa z nim rozmowa z pewnością byłaby prawdziwą perełką. Na razie jednak – niech po prostu robi swoje. Poczekamy, aż na takie osobiste otwarcie się będzie gotowy. Tak jak czekał trener. Rafał Górak na koniec: - Cierpliwość w stosunku do zawodnika i zaufanie spowodowały, że on się dzisiaj bardzo dobrze realizuje. Dzięki temu mamy w szatni prawdziwego kozaka!

Dariusz Leśnikowski

PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00

WIECZYSTA KRAKÓW – RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 1:2, Wisła P. 3:0, Widzew 2:2, Pogoń 0:2, Zagłębie 1:1

GKS 1:4, Korona 2:3, Zagłębie 2:3, Motor 2:1, Lech 0:1

PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30

WIDZEW ŁÓDŹ – WISŁA KRAKÓW

Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Piast 1:2, Wieczysta 2:2, Legia 1:1, Radomiak 0:0, Lech 2:3

Legia 0:2, Śląsk 2:1, Jagiellonia 2:0, Korona 1:1, Wieczysta 2:0

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

MOTOR LUBLIN – ŚLĄSK WROCŁAW

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Radomiak 3:2, Górnik 0:0, Raków 1:2, Legia 2:3, Piast 0:2

Lech 1:4, Wisła K. 1:2, Korona 1:2, Jagiellonia 1:2, Legia 1:1

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

GKS KATOWICE – POGOŃ SZCZECIN

Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wieczysta 2:1, Raków 4:1, Cracovia 3:2, Zagłębie 1:2, Piast 0:3

Korona 2:0, Piast 2:1, Wieczysta 2:0, Wisła P. 1:1, Zagłębie 0:0

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.15

CRACOVIA – LEGIA WARSZAWA

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Zagłębie 3:1, GKS 2:3, Wisła P. 1:3, Górnik 0:1, Radomiak 1:2

Wisła K. 2:0, Jagiellonia 3:1, Widzew 1:1, Motor 3:2, Śląsk 1:1

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 12.15

GÓRNIK ZABRZE – PIAST GLIWICE

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Jagiellonia 3:1, Motor 0:0, Korona 2:0, Lech 2:1, Cracovia 1:0

Widzew 2:1, Pogoń 1:2, Radomiak 2:0, GKS 3:0, Motor 2:0

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.45

ZAGŁĘBIE LUBIN – JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Cracovia 1:3, Wisła P. 0:2, Raków 3:2, GKS 2:1, Wieczysta 1:1

Górnik 1:3, Legia 1:3, Wisła K. 0:2, Śląsk 2:1, Lech 1:2

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.30

LECH POZNAŃ – KORONA KIELCE

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Śląsk 4:1, Radomiak 5:1, Górnik 1:2, Raków 1:0, Jagiellonia 2:1

Pogoń 0:2, Raków 3:2, Górnik 0:2, Śląsk 2:1, Wisła K. 1:1

PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 19.00

WISŁA PŁOCK – RADOMIAK RADOM

Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wieczysta 0:3, Zagłębie 2:0, Cracovia 3:1, Pogoń 1:1, Korona 0:2

Motor 2:3, Lech 1:5, Piast 0:1, Widzew 0:0, Cracovia 2:1

Sport 9836adb254

Z urlopu do reprezentacji

Rozmowa z **Ondrejem Zmrzlym**, obrońcą Górnika Zabrze i reprezentantem Czech

Górnik jest liderem Ekstraklasy po dziesięciu kolejkach. To zaskoczenie?

- Prowadzimy i chcemy na tym miejscu zostać jak najdłużej. Najlepiej do końca sezonu! Oczywiście obserwujemy, co się dzieje, jak grają inni, ale przede wszystkim trzeba patrzeć na siebie. Jak będziemy zwyciężali, to na tej pozycji lidera zostaniemy.

To, że Górnik jest na pierwszym miejscu, coś zmienia? Przeciwnicy podchodzą do was inaczej?

- Trudno powiedzieć. Na pewno kiedy się jest z przodu tabeli, jak było to w poprzednim sezonie, to rywale patrzą inaczej, przygotowują się do tych gier. My też jesteśmy jednak przez nasz sztab dobrze przygotowani i tę drogę do wygranej jesteśmy w stanie w kolejnych spotkaniach znaleźć.

Gracie u siebie mecz z Piastem. Jak będzie?

- Na pewno dobrze, że po dłuższej przerwie gramy u siebie, bo mamy najlepszych kibiców w Polsce i gra przed taką publicznością, z takim wsparciem to coś specjalnego. Co do meczu, to rywal jest wymagający. Też, jak my, prezentuje się dobrze i zapowiada się ciekawe spotkanie. Na pewno i Torcida, i my na boisku będziemy odpowiednio przygotowani. To ważny mecz dla kibiców, dla nas, chcemy sprawić wszystkim radość i zwyciężyć.



Foto IMAGO/PressFocus.pl

Ondrej Zmrzly w starciu z Eberechim Eze podczas meczu na Wembley.

Najważniejsze derby z perspektywy Ondreja Zmrzlego?

- Slavia, gdzie występowałem wcześniej, i spotkania ze Spartą. Całe miasto, cała Praga podzielona jest na dwie połowy, a tydzień przed meczem już nikt z rywali ze sobą nie rozmawia. Potem na boisku jest ogromna walka.

Pan jest człowiekiem Sigmy Ołomuniec. Dla Sigmy ci derbowi rywale to kto?

- Z jednej strony Banik Ostrava, z drugiej Zbrojovka Brno. Ale to nieporównywalne do meczów Slavia – Sparta czy tutaj, w odniesieniu do Polski, do meczów Górnika z Legią czy Lechem. Ołomuniec nie jest takim dużym klubem, choć oczywiście swoich rywali ma.

W ostatnim meczu z Jagiellonią dość niespodziewanie zagrał pan na prawej obronie. To było zaskoczenie?

- Wróciłem po kadrze, dwa razy trenowałem na tej pozycji i od razu mecz, ale dałem radę (uśmiech). Nie było to dla mnie trudne. Grając na tej pozycji, to dobre jest to, że możesz wejść do środka boiska, są inne opcje grania. Czuję się dobrze, tak jak drużyna, i czekamy na spotkanie z Piastem, liczymy, że będzie dobrze, że trzy punkty zostaną u nas.

Szybko nauczył się pan dobrze mówić po polsku. Jakieś lekcje?

- Języki są podobne, to nie takie trudne. Słuchałem, próbuję mówić po polsku, nie zawsze na sto procent wychodzi, ale jakoś daję radę (uśmiech). Na początku nie miałem takiej pewności jak Patrik Hellebrand czy Lukas Sadilek, z czasem uczyłem się sam i było dobrze. Między sobą w szatni rozmawiamy albo po polsku, i po angielsku, a z rodakami czy ze Słowakami w naszym języku. Polski? Niektóre słowa mnie bawią (uśmiech).

We wrześniu w ostatniej chwili został pan powołany do reprezentacji Czech na mecze Ligi Narodów w Dywizji A i zagrał pan w starciach z Chorwacją i z Anglią na Wembley. Ten wyjazd na kadrę to było zaskoczenie?

- Tak, było to dla mnie duże zaskoczenie. Byłem już z żoną i córką na urlopie w Pradze, to był trzeci dzień wolnego, a tutaj telefon kierownika czeskiej reprezentacji i pytanie, czy jestem w Czechach i mam czas, żeby przyjechać na zgrupowanie reprezentacji. Odpowiedziałem, że tak, oczywiście mam czas, żeby jechać na kadrę i chcę jechać, jak jest taka okazja (śmiech). Żona? Też oczywiście była szczęśliwa, że pojechałem na kadrę. To był szczęśliwy czas.

Przegraliście jednak swoje spotkania z Chorwacją, Anglią i Hiszpanią. Selekcjonerem jest teraz Hiszpan Santi Denia. Jak to u was w kadrze wygląda?

- Graliśmy z bardzo mocnymi rywalami. Jak pan powiedział, jest nowy trener, jest bardzo dobra atmosfera. Czułem się bardzo dobrze, było wiele rozmów z trenerami. Ten plan taktyczny grania, to, co jest teraz, to coś innego – jak rozmawiałem z kolegami z reprezentacji – niż podczas amerykańskiego mundialu. Są duże nadzieje.

Dostanie pan powołanie na listopadowe mecze z Chorwacją i Hiszpanią?

- Teraz koncentruję się na Górniku, na tym, żeby grać jak najwięcej, bo przed tą reprezentacyjną przerwą nie grałem tyle, ile bym chciał. Jak jest okazja, nawet na prawej obronie, to chcę grać jak najwięcej, a co będzie z powołaniem, zobaczymy. Muszę grać, muszę grać dobrze, żeby je dostać.

W reprezentacyjnej przerwie aż dziewięciu zawodników z Górnika pojechało na zgrupowania swoich kadr. To liderowanie i dobra gra Górnika pomaga?

- Na pewno. Selekcjonerzy patrzą na to, jak my, zawodnicy, gramy, w klubach, jak jest wysoka pozycja naszych drużyn. Jesteś liderem? To pomaga. A dla Górnika to też promocja, że ma tylu zawodników w reprezentacjach.

Na koniec pytanie o porównanie czeskiej Chance Ligi i naszej ekstraklasy?

- Jak grałem ten ostatni sezon w Slavii, to był to taki bezpośredni futbol. Bardzo intensywne, bezpośrednie granie, piłka latała w powietrzu. Tutaj w Polsce mamy więcej takiego kombinacyjnego grania, utrzymywania się przy piłce. Mnie to bardziej pasuje.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

Kolejna „ostatnia szansa”

Dla niedawnego pucharowicza już od dawna każdy mecz jest „o życie” i za „sześć punktów”, ale ten, kto jeszcze wierzy w utrzymanie, porażki z Wieczystą nie dopuszcza.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Można sobie jedynie wyobrazić, jakie nastroje mogą być w klubie po dziewięciu porażkach w dziesięciu ligowych meczach. Zwłaszcza że przynajmniej na pierwszy rzut oka przed sezonem na tak ogromny kryzys niewiele wskazywało. Optymiści widzieli nawet Raków walczący o europejskie puchary, ci nieco bardziej twardo stąpający po ziemi - drużynę środka tabeli. Pozycji czerwonej latarni, głównego kandydata do spadku po jednej trzeciej sezonu, nie zakładał chyba nikt.

Co tam się dzieje?!

– Postawa Rakowa zastanawia i nurtuje pewnie pół Polski, nie mówiąc o właścicielu, który musi sobie rwać włosy z głowy. Jeszcze niedawno wszyscy do Rakowa jeździli po naukę, jak prowadzić piłkarski biznes. Uchodził za klub bardzo dobrze poukładany. Tymczasem trenerzy się zmieniają, a praktycznie nie ma żadnej różnicy w punktach. Piłkarze muszą tam przeżywać ogromną frustrację. To jest wielkie wyzwanie z tego wyjść, ale wierzę, że sobie z tym poradzą – mówi nam Marek Motyka, były trener wielu klubów ligowych, mocno związany z krakowskim środowiskiem piłkarskim.

„Raków jest drużyną”

W piątek przed Rakowem starcie z klubem, który jest w ekstraklasie zupełnym nowicjuszem, ale zbudowanym za duże pieniądze i coraz lepiej się w niej odnajdującym. Wieczysta zajmuje miejsce tuż nad strefą spadkową. „Szału nie ma”, ale w sytuacji Rakowa nawet taki dorobek wzięliby w ciemno. Coraz częściej słychać głosy, że w szatni przy Limanowskiego obecnie brakuje lidera, który potrafiłby uderzyć pięścią w stół i zmobilizować drużynę w ogromnym kryzysie. – To wyzwanie mentalne dla wszystkich ludzi w klubie. W szatni jest bardzo dużo osobowości, chłopaków, którzy znają wymagające sytuacje. Oni chcą się przełamać. Fran Tudor, Bogdan Racovitan, Oskar Repka czy Mahir Emreli to grupa zawodników, którym bardzo zależy. Raków jest drużyną i widać to w codziennej pracy. W tym, jak się komunikują, jak pracują na treningu. Wiadomo, że kiedy przychodzą trudniejsze momenty, to się to kwestionuje. Jak wyglądasz słabiej, zawsze takie opinie będą – powiedział na przedmeczowej konferencji prasowej Tomasz Kaczmarek.

Powrót syna marnotrawnego

Po wielu tygodniach przedkładania zwolnień lekarskich, z Brazylii do Częstochowy powrócił „syn marnotrawny” klubu, czyli Adriano Amorim. Przypomnijmy, że po zakończeniu letniego urlopu piłkarz nie przyleciał do Polski. Brazylijczyk stracił przygotowania do sezonu, kwalifikacje do Ligi Konferencji oraz 10 meczów ligowych. W zasadzie postawiono już na nim krzyżyk, ale ten musiał dojść do wniosku, że gra w piłkę opłaca się jednak bardziej niż siedzenie na L4. – Tak po ludzku cieszę się, że wrócił. Mam nadzieję, że będzie wyglądał na tyle dobrze, żeby nam pomóc – ocenia powrót zawodnika szkoleniowiec.

Najważniejszym wyzwaniem przed jego zespołem jest teraz poprawa gry defensywnej, ponieważ Raków traci najwięcej (25) goli w lidze. – To jest priorytet, nad którym najwięcej pracowaliśmy w tym tygodniu – dodaje Kaczmarek.

Wieczysta coraz lepsza

Czy Częstochowianie przy Reymonta zdobędą pierwsze w tym sezonie punkty na wyjeździe? – Wieczysta wcale nie jest bez szans, bo piłkarze są tam bardzo jakościowi, solidnie podchodzą do ekstraklasy. Wiadomo, że cały czas się jej uczą, ale czas działa na ich korzyść, z każdą kolejką są coraz lepiej zaznajomieni z realiami, lepiej zgrani. Wieczysta, mając lepszą skuteczność i trochę szczęścia więcej, byłaby w tabeli jeszcze wyżej. To powinien być bardzo ciekawy mecz biorąc pod uwagę ostatnią dyspozycję Krakowian i nóż na gardle Rakowa – ocenia Motyka, nie napawając przedstawicieli klubu spod Jasnej Góry szczególnym optymizmem przed piątkowym starciem.

Mariusz Rajek

Sport 9836adb254

TABELA PO 10. KOLEJCE

1. Pogoń GM	10	21	19:8	6	3	1
2. Polonia W.	10	17	17:13	5	2	3
3. Bruk-Bet (s)	10	17	16:14	5	2	3
4. Lechia (s)	10	16	19:16	5	1	4
5. Warta (b)	10	15	18:15	5	0	5
6. ŁKS	10	15	13:11	4	3	3
7. Ruch	10	15	11:11	4	3	3
8. Miedź	10	14	14:10	4	2	4
9. Stal Rz.	10	14	11:17	4	2	4
10. Chrobry	10	12	11:12	3	3	4
11. Pogoń S.	10	12	10:11	3	3	3
12. Odra	10	12	8:9	3	3	4
13. Polonia B.	10	12	15:17	2	6	2
14. Stal M.	10	12	16:24	3	3	4
15. Podbeskidzie (b)	10	11	13:14	1	8	1
16. Arka (s)	10	11	12:13	3	2	5
17. Unia (b)	10	11	12:17	3	2	5
18. Puszcza	10	9	11:14	3	0	7

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 11. KOLEJKI (16-19.10.)

piątek	Warta Poznań – Unia Skierniewice	18.00
	Ruch Chorzów – Odra Opole	20.30)
sobota	Miedź Legnica – Stal Mielec	15.30
	Pogoń Grodzisk Maz. – Polonia Warszawa	15.30
	Polonia Bytom - Chrobry Głogów	15.30
niedziela	ŁKS Łódź – Podbeskidzie Bielsko-Biała	14.30
	Pogoń Siedlce – Stal Rzeszów	17.00
	Lechia Gdańsk – Arka Gdynia	20.30
poniedziałek	Bruk-Bet Nieciecza – Puszcza Niepołomice	18.00

PROGRAM 12. KOLEJKI (23-26.10.)

Piątek: Polonia W. - Miedź (18.00), **sobota:** Arka – Bruk-Bet, Stal M. - Chrobry, Unia – Polonia B. (wszystkie 15.30), Puszcza – Lechia (17.45), **niedziela:** Odra – Pogoń S. (12.00), Ruch – Pogoń GM (14.30), Podbeskidzie – Stal Rz. (17.00), **poniedziałek:** Warta – ŁKS (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		24.10.	1.05.	17.04.	**1:1**	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	**1:1**	**1:2**	**3:0**	28.11.	29.05.	**4:0**	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	**2:1**	20.02.	1.05.	**1:0**	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	**1:3**	17.10.	**2:0**	20.03.	28.11.	10.04.	**1:2**
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	**1:1**	**0:4**	**0:0**	17.04.	3.04.	21.11.	**2:0**	24.04.	12.12.	28.11.	**0:1**
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	**2:1**	21.11.	13.02.	**0:3**	**1:0**	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	**7:1**	10.04.	31.10.	**0:3**
ŁKS	13.03.	**2:1**	**1:2**	28.11.		15.05.	6.03.	17.10.	3.04.	12.12.	**2:1**	31.10.	20.03.	**0:2**	**4:0**	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	**2:0**	31.10.	**1:1**	20.03.	21.11.		10.04.	**1:1**	**0:1**	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	17.10.	**2:3**	20.02.	**2:1**
Odra	**0:1**	3.04.	6.02.	15.05.	**0:0**	**1:0**		27.02.	29.05.	24.10.	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	**0:1**	7.11.	**3:1**
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	**2:2**	17.04.	12.12.	**1:1**		28.11.	**1:0**	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	24.10.	**1:1**	31.10.
Pogoń G.	21.11.	**2:2**	10.04.	12.12.	**2:0.**	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	7.02.	**1:0**	24.04.	31.10.	**1:1**	20.03.	**1:2**
Pogoń S.	**2:1**	**1:2**	20.03.	27.02.	**1:1**	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	**1:0**	5.09.	31.10.	**2:0**	17.10.	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	17.10.	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	**0:0**	**2:2**	**2:2**		20.03.	10.04.	**0:0**	20.02.	15.05.	24.04.	**4:3**
Polonia W.	10.04.	27.02.	**2:0**	**2:4**	1.05.	24.10.	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	**2:2**		12.12.	**1:1**	21.11.	13.03.	**3:1**	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	24.10.	**1:2**	7.11.	**3:1**	**2:0**	6.02.	13.03.	**0:1**	**0:1**		29.05.	28.11.	1.05.	**0:1**	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	**1:0**	**1:2**	**0:2**	17.10.	**3:3**	24.10.	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	**3:1**	21.11.
Stal M.	5.12.	**1:2**	24.10.	3.04.	27.02.	17.04.	**1:1**	**3:3**	1.05.	6.03.	**5:2**	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	**2:1**
Stal R.	6.02.	22.05.	**1:5**	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	**2:1**	31.10.	**0:1**	**1:1**		6.03.	5.12.
Unia	**2:0**	**2:2**	22.05.	1.05.	5.12.	**0:3**	8.05.	3.04.	**3:2**	21.11.	24.10.	6.02.	27.02.	13.03.	**1:2**	**0:1**		17.04.
Warta	**3:0**	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	**3:2**	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Mariusz Rajek

Najlepsza kolejka

Najlepsza kolejka w całej rundzie, a kto wie, czy nie w sezonie! Tylu hitów, szlagierów, bestsellerów, meczyków czy po prostu meczów z podtekstami podczas jednego weekendu może już nie być. Zaczynamy od starcia lidera z wiceliderem, czyli Pogoni Grodzisk Mazowiecki z Polonią Warszawa. Ta pierwsza jest wielką sensacją (choć w poprzednim sezonie też była, więc pytanie, czy to już nie „dyżurny", pozytywny zaskakiwacz?). Czarne Koszule chciały do ekstraklasy wrócić już w poprzednim sezonie. Może w końcu się uda? Wygrana w derbach Mazowsza na pewno by w tym pomogła. No to jak już jesteśmy przy derbach, to czas na mecz, który już tylko z samych nazw klubów możemy nazwać hiciorem rundy. Starcie nadmorskich spadkowiczów z elity – Lechia kontra Arka – elektryzuje fanów nie tylko w Trójmieście. Gdańszczanie po początkowych problemach wyszli już na prostą i kolejny raz ekspresowo będą chcieli wrócić na swoje miejsce. Arka z kolei jest największym rozczarowaniem, wylądowała w strefie spadkowej, ale tabela jest na tyle spłaszczona, że do 6. ŁKS-u traci zaledwie 4 punkty i o awansie z pewnością marzyć w Gdyni nie przestali.
Wyjątkowo ciekawie powinno być też w Poznaniu w starciu beniaminków Warta – Unia Skierniewice czy w małopolskiej bitwie mniejszych, Bruk-Bet – Puszcza. Niewiele ponad trzy lata temu oba kluby spotkały się w finale baraży o ekstraklasę. Wtedy cieszyły się zamykające obecnie tabelę 1. ligi Niepołomice. Do powrotu do elity zdecydowanie bliżej jest teraz Niecieczy.

NA EKRANIE

Piątek, 16 października
20.25 Ruch Chorzów – Odra Opole TVP Sport
Sobota, 17 października
15.25 Multiliga: Polonia Bytom – Chrobry Głogów, Miedź Legnica – Stal Mielec, Pogoń Grodzisk Maz. – Polonia Warszawa TVP 3
Niedziela 18 października
14.25 ŁKS Łódź – Podbeskidzie Bielsko-Biała TVP Polonia
20.25 Lechia Gdańsk – Arka Gdynia TVP Sport
Poniedziałek, 19 października
17.55 Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Puszcza Niepołomice TVP Sport
Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 246 ŻÓŁTE KARTKI 327
CZERWONE KARTKI 17
FREKWENCJA 330199

Puszcza przełamała złą passę

Pufff... Ponoć trzask spowodowany przez kamień spadający z serca trenera Niepołomiczan słychać było nawet na kole podbiegunowym.

Ostatni raz Puszcza wygrała na zapleczu ekstraklasy 20 sierpnia. Jesień zdążyła więc zmienić lato, powoli zima zaciera już ręce, więc Tomasz Tułacz stawał się coraz bardziej nerwowy. Jednak po złym zawsze przychodzi dobre! Tym razem przyszło w Siedlcach. Odbył się tam zaległy mecz pierwszoligowy. W pierwotnym terminie spotkanie między tamtejszą Pogonią a Puszczą ostatecznie nie odbyło się z powodu awarii oświetlenia. Teraz światła hulały już na szczęście jak należy.

Nudne ciekawego początki

Gospodarze przed tym spotkaniem mieli w dorobku idealny remis (trzy zwycięstwa – trzy remisy – trzy porażki), co sprawiało, że do tego meczu przystępowali z względnym spokojem. Ekipa z Niepołomic przed tym meczem znajdowała się na ostatnim miejscu i wciąż czekała na pierwsze punkty w meczach wyjazdowych. W poprzedni weekend małopolski zespół przegrał u siebie z Polonią Bytom. Wtedy trener Tułacz przyznał po meczu, że drużyna znajduje się w trudnym położeniu, ale do Siedlec i tak miała jechać po pierwsze punkty.

I pojechała! Pomogło w tym przemeblowanie składu w porównaniu z poprzednim spotkaniem. Tułacz narzekał na wykonywanie przez podopiecznych stałych fragmentów gry, element uważany dotąd za duży atut Puszczy,. W Siedlcach było już pod tym względem należycie, zwłaszcza w drugiej połowie.

Do przerwy nic nie wpadło, wszystko zmieniło się w drugiej połowie. Tuż po wznowieniu gry miejsce miała bardzo udana akcja gości lewą stroną: była centra i dwa strzały głową, jeden po drugim. Pierwsze uderzenie - Adriana Piekarskiego - bramkarz gospodarzy jeszcze obronił, ale drugi - natychmiastową dobitkę albańskiego napastnika Amarildo Gjoniego - już nie. Goście poszli za ciosem wręcz modelowo, jak nigdy w tym sezonie.

Puszcza usatysfakcjonowana

Drugą bramkę dołożył bowiem rezerwowy Cholewiak. Kwadrans przed końcem było po zawodach: Filipe Nascimento podał do Cholewiaka, ten zaś w odpowiednim tempie dograł do Marka Strajnara i zrobiło się 0:3. Adam Nocoń, zdesperowany szkoleniowiec Pogoni przeprowadził podwójną zmianę i efekt... był. Po dośrodkowaniu Damiana Jakubika niefortunnie interweniował Omar Kocar, pakując piłkę do własnej bramki. Samobój!

Ale to było wszystko, na co stać było gospodarzy. Pogoń zawiodła z przodu, co w sumie nie dziwi. W drużynie gospodarzy na pozycji środkowego napastnika grał Maciej Rosołek, wychowanek tego klubu, który wrócił doń po ekstraklasowej przygodzie, ale był zupełnie niewidoczny. Z taką grą nie może marzyć o powrocie na najwyższy szczebel.

Zwycięstwo goście zadedykowali kontuzjowanemu koledze. Kacper Przybyłko w pierwszej połowie został zniesiony z boiska.

(pacz)

OCENA MECZU ★ ★ ★

Pogoń Siedlce - Puszcza Niepołomice
1:3 (0:0)

0:1 – Gjoni, 48 min, 0:2 - Cholewiak, 67 min, 0:3 - Strajnar, 76 min, 1:3 - Kocar, 78 min (samobójcza)

POGOŃ: Lemanowicz – Barczak (77. Jakubik), Kendzia, Szur, Miś – Kobusiński (63. Zielonka), Dzięcioł (77, Klimek), Marzec (46. Szuprytowski), Poczobut (63. Makowski), Demianiuk – Rosołek. Trener Adam NOCOŃ.

PUSZCZA: Andrzejczak – Przybyłko (40. Szabaciuk), Kasolik, Kocar, Strajnar – Kamiński (85. Iwao), Filipe Nascimento, Piekarski, Gerstenstein (61. Trubeha), Korczakowski (61. Cholewiak) - Gjoni (85. Kurzeja). Trener Tomasz TUŁACZ.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów** 2074. **Żółte kartki**: Marzec, Kobusiński, Kendzia - Korczakowski, Kocar, Kamiński, Piekarski.



Fot. Paweł Jaskółka / PressFocus

Wreszcie! - myśli sobie Tomasz Tułacz.

Sport 9836adb254

Walka o podtrzymanie

W piątek okaże się, czy mecz z ŁKS-em był dla Niebieskich nową regułą, czy... wypadkiem przy pracy.

RUCH CHORZÓW

Doprecyzować rzecz jasna należy, że chodzi głównie o drugą połowę spotkania w Łodzi. Niebiescy zdominowali gospodarzy, zdobyli dwie bramki i odnieśli zasłużoną wygraną. Trener Waldemar Fornalik przyznał, że taki Ruch chciałby oglądać – a najbliższą okazję będzie miał dzisiaj w derbach Ziemi Górnośląskiej z Odrą Opole.



Fot. Dawid Figura/Press Focus

Patryk Szwedzik czeka na kolejne „liczby" w tym sezonie.

Podryg i apetyty

– Zagraliśmy mecz w poczuciu dobrze wykonanego zadania. Teraz przystępujemy do kolejnego, a wiemy, że w tej lidze trzeba być bardzo czujnym i skoncentrowanym. Zawsze trzeba robić swoje – przyznał szkoleniowiec chorzowian. – Długo czekaliśmy na spotkanie, gdzie kreujemy, ale równocześnie też wykorzystujemy sytuacje, a było ich sporo – dodał Fornalik. Teraz jego zespół stanie przed zadaniem powtórzenia tego, co pokazał w Łodzi, bo jak to w przypadku Ruchu bywa – każdy niezły podryg budzi nadzieje i wielkie apetyty jakże wymagających kibiców. Zobaczymy, czy uda się to powtórzyć z Odrą. – Wiemy, że to dobrze zorganizowany zespół. Może mało goli strzelają, ale też mało tracą. W defensywie trzeba być czujnym i każdy zawodnik musi wypełnić swoje zadanie. Przede wszystkim zaś trzeba grać odważnie do przodu, kreować sytuacje i dobrze prezentować się przy piłce – przypomniał pryncypia Fornalik.

À la Andres Iniesta

W Chorzowie chcieliby, aby Ruch zagrał tak, jak po przerwie z ŁKS-em, ale... dlaczego nie pójść dalej? Niech Ruch zagra lepiej – bo w końcu zawsze są kwestie do poprawy. Jakie?

Po pierwsze, wejście w mecz. Dlaczego Niebiescy zaczęli dominować dopiero po przerwie? Stać ich przecież na mocne początki. Z Lechią Zielona Góra w Pucharze Polski strzelili gola w 3. minucie, z Unią Skierniewice w 4., a z Podbeskidziem – w 19. Także w poprzednich sezonach bywały spotkania, gdy bardzo szybko „napoczynali" rywala.

Po drugie, dokładność dograń. Jeszcze w pierwszej połowie bywały sytuacje, gdy Niebiescy mogli lepiej rozegrać swoje akcje, ale w ważnych momentach podawali w sposób wręcz niedopuszczalny, nieprecyzyjny, byle jaki. Wiadomo, nikt nie oczekuje od nich podań à la Andres Iniesta, lecz pewien poziom wypadałoby zaprezentować.

Szczepan czy Coscia?

Po trzecie, odnalezienie Patryka Szwedzika. Najskuteczniejszy strzelec Ruchu z poprzedniego sezonu najprawdopodobniej – zgodnie z obawami wielu fanów – nie powtórzy już tak dobrej kampanii. Gol i asysta w 10 ligowych meczach to słaby wynik, a i gra „Szwedzia" jest taka sobie. 24-latek często bazuje na dynamice i wywoływaniu chaosu – ale chaos bywa też bronią obusieczną i teraz obrywa nią sam Szwedzik. Dokładność, chłodna głowa, większy nacisk na detale – tego brakuje wychowankowi Miedzi. No i odrobiny... szczęścia.

Po czwarte, rozwiązanie sprawy napastnika. Na rozgrzewce w Łodzi wypadł z kadry Agustin Coscia, a zastępujący go Daniel Szczepan nie rozegrał dobrych zawodów. „Szczepek" potrzebuje czasu, by dojść do siebie po kontuzji, ale również przed nią... nie za bardzo mu szło. Argentyńczyk z Odrą będzie bardzo potrzebny, choć nie ma pewności, czy po urazie mięśnia czworogłowego będzie gotowy na pierwszy skład, czy na wejście z ławki – bo w kadrze meczowej, jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego, powinien się pojawić.

Piotr Tubacki

62
RAZY
zagrały ze sobą Ruch i Odra. Chorzowianie wygrali niemal połowę, bo 30 spotkań, Opolanie 15, a 17 razy był remis. Bilans goli to 101:68 na korzyść Niebieskich.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Ruch po raz kolejny ze szczególną dbałością traktuje mecz z Odrą, przypominając, że Opole nie tylko leży na Górnym Śląsku, ale i jest jego historyczną stolicą – z czym dyskutować się nie da, a o czym wielu nie wie lub chce to wyprzeć. Z tego powodu Niebiescy wybiegną dzisiaj... na żółto-niebiesko, w specjalnych okolicznościowych trykotach w barwach górnośląskich. Klub zachęca kibiców, aby przynieśli na stadion jak najwięcej akcentów w tychże kolorach.

TRZY PYTANIA DO...

Niech się tak dzieje

JAKUBA WRĄBLA
bramkarza Ruchu



1. Wygrana z ŁKS-em wywołała dużo optymizmu. Jak pan ją oceni?

– Przerwa reprezentacyjna była długa i brakowało meczów ligowych. Zagraliśmy z ŁKS-em dobre spotkanie, wygraliśmy 2:0, ale wynik mógł być jeszcze wyższy. Miejmy nadzieję, że w piątek go powtórzymy, pokażemy się z dobrej strony i trzy punkty zostaną w Chorzowie.

2. Ostatnio na Stadionie Śląskim graliście miesiąc temu. Brakowało tego panu?

– Brakowało. Ostatnie spotkanie w domu zakończyło się niedosytem, bo był remis 3:3 z Podbeskidziem. Trzeba to poprawić.

3. Zachował pan w Łodzi piąte czyste konto, dzięki czemu jest pan w ligowej czołówce. Jak się pan z tym czuje?

– Wydaje mi się, że zaprzepaściliśmy początek sezonu, bo w pierwszych trzech meczach traciliśmy gole. Od tamtego momentu tracimy ich już jednak bardzo mało. Na pewno się zgrywamy. Czeka nas wspólnie 11. mecz w lidze, więc widać, że czas był tej drużynie potrzebny, żeby osiągać wyniki. Gra w defensywie jest coraz lepsza i nadal trzeba iść tą drogą. Jak widać, da się zachowywać czyste konta, z przodu zawsze coś wpadnie i niech dzieje się tak jak najczęściej w tym sezonie. W poprzednim sezonie w Miedzi miałem tylko dwa czyste konta, teraz już pięć, więc to bardzo fajne. Dla bramkarza to jeden z najważniejszych czynników.

PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00
WARTA POZNAŃ – UNIA SKIERNIEWICE
Sędzia – Łukasz Karski (Słupsk). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Stal M. 1:2, Puszcza 3:2, Arka 3:0, Pogoń G.M. 0:1, Miedź 1:2
Bruk-Bet 2:2, Podbeskidzie 1:1, Pogoń G.M. 3:2, Ruch 1:3, Stal Rz. 0:1

PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30
RUCH CHORZÓW – ODRA OPOLE
Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
ŁKS 2:0, Polonia B. 0:0, Podbeskidzie 3:3, Unia 3:1, Chrobry 0:1
Miedź 1:0, Bruk-Bet 0:1, Stal Rz. 0:1, Stal M. 1:1, ŁKS 0:0

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 15.30
MIEDŹ LEGNICA – STAL MIELEC
Sędzia – Albert Różycki (Łódź). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Odra 0:1, Stal Rz. 2:3, Lechia 1:2, Chrobry 1:1, Warta 2:1
Warta 2:1, Lechia 1:7, Bruk-Bet 2:1, Odra 1:1, Pogoń S. 0:2

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 15.30
POGOŃ GRODZISK MAZ. – POLONIA WARSZAWA
Sędzia – Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Chrobry 4:0, ŁKS 2:0, Unia 2:3, Warta 1:0, Bruk-Bet 2:2
Arka 2:1, Chrobry 2:0, Polonia B. 2:2, Stal Rz. 1:2, Lechia 2:4

SOBOTA, 17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 15.30
POLONIA BYTOM – CHROBRY GŁOGÓW
Sędzia – Szymon Łężny (Namysłów). Nasz typ – 2.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Puszcza 1:0, Ruch 0:0, Polonia W. 2:2, Podbeskidzie 0:0, Arka 1:1
Pogoń G.M. 0:4, Polonia W. 0:2, Pogoń S. 0:0, Miedź 1:1, Ruch 2:0

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 14.30
ŁKS ŁÓDŹ – PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA
Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk). Nasz typ – 1.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Ruch 0:2, Pogoń G.M. 0:2, Puszcza 2:1, Arka 1:1, Odra 0:0
Pogoń S. 1:0, Unia 1:1, Ruch 3:3, Polonia B. 0:0, Puszcza 0:2

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 17.00
POGOŃ SIEDLCE – STAL RZESZÓW
Sędzia – Maciej Kuropatwa (Ruda Śląska). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Podbeskidzie 0:1, Arka 2:1, Chrobry 0:0, Stal M. 2:0, Lechia 0:1
Lechia 1:2, Miedź 3:2, Odra 1:0, Polonia W. 2:1, Unia 1:0

NIEDZIELA, 18 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 20.30
LECHIA GDAŃSK – ARKA GDYNIA
Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Stal Rz. 2:1, Stal M. 7:1, Miedź 2:1, Bruk-Bet 1:2, Polonia W. 4:2
Polonia W. 1:2, Pogoń S. 1:2, Warta 0:3, ŁKS 1:1, Polonia B. 1:1

PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 18.00
BRUK-BET TERMALICA – PUSZCZA NIEPOŁOMICE
Sędzia – Patryk Świerczek (Brzesko). Nasz typ – X.
PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW
Unia 2:2, Odra 1:0, Stal M. 2:1, Lechia 2:1, Pogoń G.M. 2:2
Polonia B. 0:1, Warta 2:3, ŁKS 1:2, Podbeskidzie 2:0, Unia 0:1

Sport 9836adb254

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

UKS SMS Łódź - Rekord Bielsko-Biała, Lech/UAM Poznań - Pogoń Szczecin - oba w sobotę o 12.00, Czarni Sosnowiec - APLG Gdańsk - sobota, 13.00, Ślęza Wrocław - Śląsk Wrocław - sobota, 18.30, Legia Warszawa - Górnik Łęczna - niedziela, 12.15, GKS Katowice - UJ Kraków - niedziela, 13.00.

1. Katowice (p)	6	16	21:6
2. Górnik	6	15	17:5
3. Czarni (m)	5	13	15:3
4. Gdańsk	7	13	11:9
5. Pogoń	7	12	16:9
6. Kraków	6	10	10:10
7. Legia (b)	7	9	15:19
8. Rekord	7	6	8:16
9. Łódź	6	5	4:11
10. Lech	6	4	8:17
11. Śląsk	7	3	6:15
12. Ślęza (b)	6	1	5:16

BETCLIC 2. LIGA

Legia II Warszawa - GKS Tychy - sobota, 12.00, Hutnik Kraków - Chojniczanka - sobota, 12.30, Górnik Łęczna - Stal Stalowa Wola - sobota, 14.15, Świt Szczecin - Olimpia Grudziądz - sobota, 15.30, Śląsk II Wrocław - Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ - Lechia Zielona Góra - oba w niedzielę o 14.30, Resovia - Sokół Kleczew - niedziela, 15.00, Znicz Pruszków - Rekord Bielsko-Biała - niedziela, 17.00, Sandecja Nowy Sącz - Zawisza Bydgoszcz - niedziela, 19.30.

1. Znicz (s)	11	26	24:12
2. Tychy (s)	11	23	17:6
3. Górnik (s)	11	20	21:13
4. Hutnik	11	18	18:14
5. Podhale	11	18	22:20
6. Olimpia	11	18	14:16
7. Rekord	11	17	16:12
8. Zawisza (b)	11	16	17:14
9. Sandecja	11	16	15:12
10. Lechia (b)	11	15	20:18
11. Chojniczanka	11	15	19:19
12. Avia (b)	11	14	14:17
13. Legia II (b)	11	13	22:19
14. Stal	11	13	19:23
15. Śląsk II	11	10	19:22
16. Sokół	11	8	12:25
17. Świt	11	8	11:25
18. Resovia	11	4	7:20

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA III: Polonia Nysa - Karkonosze Jelenia Góra - piątek, 19.00, Zagłębie II Lubin - Zagłębie Sosnowiec, Raków II Częstochowa - Warta Gorzów Wlkp., Sparta Katowice - ROW 1964 Rybnik - wszystkie w sobotę o 12.00, KS Panattoni Goczałkowice - Barycz Sułów - sobota, 13.00, Stal Brzeg - Górnik Polkowice - sobota, 14.00, Stilon Gorzów Wlkp. - Odra Bytom Odrzański, Ślęza Wrocław - Carina Gubin - oba w sobotę o 15.00, MKS Kluczbork - Miedź II Legnica - sobota, 17.00.

1. Zagłębie (s)	12	25	17:9
2. Sparta	12	24	19:8
3. Zagłębie II	12	24	24:14
4. Odra (b)	12	24	13:6
5. Barycz (b)	12	21	19:14
6. ROW (b)	12	20	25:19
7. Górnik	12	18	23:19
8. Karkonosze	12	18	13:9
9. Miedź II	12	17	27:22
10. Stilon (b)	12	16	20:19
11. Warta	12	14	11:18
12. Stal (b)	12	12	19:18
13. Goczałkowice	12	12	11:16
14. Kluczbork	11	12	10:18
15. Polonia	12	11	13:24
16. Ślęza	12	10	18:28
17. Raków II (b)	11	9	13:20
18. Carina	12	9	8:22

4. LIGA ŚLĄSKA

Ruch II Chorzów - Szombierki Bytom, Drama Zbrosławice - Victoria Częstochowa, Piast II Gliwice - Rozwój Katowice - wszystkie w sobotę o 11.00, Podlesianka Katowice - Kuźnia Ustroń - sobota, 14.00, Decor Bełk - GKS II Katowice, Ruch Radzionków - Spójnia Landek-Jasienica, Gwarek Tarnowskie Góry - Unia Turza Śl. - wszystkie w sobotę o 15.00, MRKS Czechowice-Dziedzice - Podbeskidzie II Bielsko-Biała - niedziela, 11.00; mecz Polonia Łaziska Górne - Przemsza Siewierz (0:0) rozegrano awansem.

1. Unia	12	31	31:7
2. Radzionków	12	26	15:4
3. MRKS (b)	12	25	18:12
4. Ruch II (b)	12	24	21:10
5. Katowice II (b)	12	23	21:10
6. Przemsza	13	22	28:18
7. Podbeskidzie II (b)	11	21	26:7
8. Spójnia	12	21	21:15
9. Polonia	13	20	18:10
10. Drama	12	15	17:18
11. Szombierki	11	14	15:19
12. Podlesianka	12	13	17:21
13. Decor	12	11	13:19
14. Kuźnia	12	11	20:27
15. Piast II	12	7	14:22
16. Gwarek	11	7	7:16
17. Rozwój	11	7	13:32
18. Victoria	12	0	6:54

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Górnik Piaski - Śląsk Świętochłowice, Odra Miasteczko Śl. - Orzeł Miedary - oba w sobotę o 14.00, Start Sierakowice - Sarmacja Będzin, Zagłębie II Sosnowiec - Pilica Koniecpol, Zieloni Żarki - Liswarta Krzepice, CKS Czeladź - Unia Dąbrowa G., Unia Rędziny - Jedność Przyszowice - wszystkie w sobotę o 15.00, AKS Mikołów - Gwarek Ornontowice - niedziela, 15.00.

1. Ornontowice	10	25	32:8
2. Zagłębie II	10	21	24:13
3. Koniecpol	10	21	24:17
4. Czeladź	10	19	27:22
5. Piaski (b)	10	19	15:14
6. Sarmacja (b)	10	18	26:17
7. Rędziny	10	17	25:16
8. Miasteczko Śl.	10	16	19:15
9. Śląsk	10	15	13:17
10. Krzepice	10	13	13:18
11. Miedary	10	12	18:17
Unia D. G.	10	12	18:17
13. Przyszowice	10	8	12:19
14. Mikołów	10	6	16:24
15. Żarki (b)	10	3	10:32
16. Sierakowice (b)	10	1	6:32

GRUPA II: Błyskawica Drogomyśl - KS Panattoni II Goczałkowice - sobota, 12.00, Pasjonat Dankowice - Pniówek Pawłowice - sobota, 13.00, LKS Czaniec - Stal-Śrubiarnia Żywiec, GLKS Wilkowice - Start Mszana, Forteca Świerklany - MKS Lędziny - wszystkie w sobotę o 15.00, BKS Stal Bielsko-Biała - Góral Istebna - sobota, 16.00, Rekord II Bielsko-Biała - Beskid Skoczów - niedziela, 13.00, Tempo Puńców - LKS Tworków - niedziela, 15.00.

1. Rekord II	10	25	38:9
2. Czaniec	10	25	20:8
3. Goczałkowice II	10	23	34:10
4. Puńców (b)	10	18	26:16
5. Tworków	10	18	21:15
6. Stal-Śrubiarnia	10	17	31:17
7. Drogomyśl	10	17	21:14
8. Mszana (b)	10	17	19:13
9. Skoczów	10	13	22:14
10. Świerklany	10	12	13:20
11. Wilkowice	10	11	21:29
12. Lędziny	10	11	12:26
13. Dankowice (b)	10	7	12:24
14. BKS Stal	10	6	10:25
15. Istebna	10	4	16:28
16. Pniówek (s)	10	0	1:49

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Walka Zabrze - Silesia Miechowice - piątek, 19.00, Sośnica Gliwice - Olimpia Boruszowice - sobota, 11.00, Victoria Pilchowice - Unia Strzybnica, Tarnowiczanka Stare Tarnowice - Carbo Gliwice, ŁTS Łabędy - Tempo Paniówki, Górnik Bobrowniki Śl. - Sparta Zabrze - wszystkie w sobotę o 15.00, Polonia II Bytom - Orzeł Biały Brzeziny Śl. przełożony na 21 października, Ruch II Radzionków - Burza Borowa Wieś przełożony na 18 listopada, Concordia Knurów pauzuje.

GRUPA II: Lot Konopiska - Promień Glinica - sobota, 13.00, Lotnik Kościelec - Liswarta II Krzepice, MKS Myszków - Warta Kamieńskie Młyny, Jedność Boronów - KS Panki, Unia Kalety - Płomień Lgota Mała - wszystkie w sobotę o 15.00, Skra/Amator Częstochowa-Golce - LKS Kamienica Polska - sobota, 16.00, Sparta Lubliniec - Stradom Częstochowa - sobota, 17.00, Warta Poraj - Znicz Kłobuck - niedziela, 11.00.

GRUPA III: LKS Krzyżanowice - Górnik Radlin, Sparta Żory - KS Krzanowice, Kolejarz Chałupki - Naprzód Czyżowice - wszystkie w sobotę o 15.00, Czarni Gorzyce - Przyszłość Rogów, Naprzód Borucin - Unia Racibórz - oba w niedzielę o 13.00, Ruch Stanowice - Sokół Chwałęcice, Unia II Turza Śl. - LKS Nędza, Silesia Lubomia - Dąb Gaszowice - wszystkie w niedzielę o 15.00.

GRUPA IV: Pogoń Imielin - Urania Ruda Śl. - sobota, 12.30, Unia Kosztowy - Stadion Śląski Chorzów, Niwy Brudzowice - Przemsza Okradzionów, Górnik Sosnowiec - Wawel Wirek, Górnik Wojkowice - Jastrząb Bielszowice, Unia Ząbkowice - Cyklon Rogoźnik - wszystkie w sobotę o 15.00, MKS Siemianowiczanka - Ostoja Żelisławice - sobota, 15.15, GKS III Katowice - Warta Zawiercie - niedziela, 18.00.

GRUPA V: Czarni Jaworze - GTS Bojszowy, Ogrodnik Cielmice - Podbeskidzie III Bielsko-Biała, LKS Łąka - Iskra Pszczyna,
Rotuz Bronów - Fortuna Wyry, Piast Gol Bieruń - JUWe Jaroszowice - wszystkie w sobotę o 15.00, Iskra Rybarzowice - ZET Tychy - niedziela, 11.00, LKS Wisła Wlk. - LKS Bestwina, KS Bestwinka - LKS Wilamowiczanka - oba w niedzielę o 15.00.

GRUPA VI: Wisła Strumień - GKS Radziechowy-Wieprz - sobota, 13.00, Victoria Hażlach - Orzeł Łękawica, Podhalanka Milówka - WSS Wisła - oba w sobotę o 15.00, LKS Pogórze - Strażak Dębowiec, Bory Pietrzykowice - LKS Leśna - oba w sobotę o 16.00, LKS Słotwina - Cukrownik Chybie - niedziela, 15.00, Maksymilian Cisiec - LKS Ślemień - niedziela, 16.00.

(m)



Fot. Facebook/GKS Tychy

Kapitan Igor Łasicki melduje, że GKS Tychy przygotował dobrą formę.

Kapitan daje przykład

Igor Łasicki broni i strzela, więc nic dziwnego, że tyska drużyna jedzie na mecz z Legią II Warszawa z myślą o podtrzymaniu znakomitej passy.

BETCLIC 2. LIGA

Jedyny niepokonany zespół 2. ligi ciągle nie jest liderem! Czy po 12. kolejce, w której GKS Tychy zmierzy się na wyjeździe z rezerwami Legii Warszawa, ta sytuacja się zmieni? Wprawdzie ostateczną odpowiedź na to pytanie poznamy dopiero w niedzielny wieczór, czyli po zakończeniu spotkania lidera Znicza Pruszków z Rekordem Bielsko-Biała, ale jeżeli trener Rene Poms do swojego dorobku w sobotnie południe dopisze 7. już tej jesieni komplet punktów, to przynajmniej na 29 godzin Trójkolorowi będą na szczycie.

Nic więc dziwnego, że przygotowania do wyprawy na podbój Książenic – bo tam na boisku numer 8 kompleksu Legia Trening Center odbędzie się spotkanie – zostały skrupulatnie zaplanowane. Po niedzielnym zwycięstwie 3:0 z Górnikiem Łęczna Tyszanie mieli dzień wolnego, a od wtorku weszli w rytm podtrzymujący zarówno ich formę fizyczną – w siłowni, jak i piłkarską – na murawie. Także pod względem organizacyjnym wszystko zostało zapięte na ostatni guzik i po dzisiejszym treningu kapitan Igor Łasicki i jego drużyna wsiądą do autokaru. Pojadą do hotelu, żeby w przedmeczową noc w pełni się skoncentrować.

W jedenastce kolejki

A skoro już padło nazwisko 31-letniego stopera tyskiego zespołu, to dodajmy, że w ostatnim meczu zanotował on najlepszy występ w koszulce z trójkolorowym trójkątem. Nie dość, że GKS po raz 8. w tym sezonie – licząc z występami w Pucharze Polski – nie stracił gola i po raz trzeci z rzędu, z dużą pomocą Kacpra Myszkowskiego w bramce, zanotował czyste konto strat, to jeszcze „generał defensywy" miał ogromny udział w strzeleniu wszystkich trzech goli! Przy pierwszym, bezpośrednio po jego wrzucie piłki z autu, Kacper Plichta pokonał bramkarza gości. Przy drugim „wprowadził" akcję w pole karne rywali, a chwilę później Damian Kądzior dokonał finalizacji. I wreszcie sam, po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, popisał się celną „główką", pieczętując wygraną oraz swój znakomity występ. Nic więc dziwnego, że został wybrany do „jedenastki kolejki".

Debiutancki gol

Radość dowódcy bez wątpienia emanuje na wszystkich piłkarzy tyskiego zespołu, ale ze szczególnym optymizmem wszedł w ten mikrocykl autor pierwszej bramki w spotkaniu z Łęcznianami. A dodajmy, że był to jego debiutancki gol w GKS-ie Tychy. – Był to mecz na szczycie tabeli i odnieśliśmy bardzo ważne zwycięstwo – podkreślił Kacper Plichta w wypowiedzi po swoim trzecim w ogóle, a pierwszym w wyjściowej jedenastce występie w tyskiej drużynie. – Moja bramka była z pewnością czymś budującym. Graliśmy dobrze, więc tym bardziej się cieszę, że swoją sytuację udało mi się wykorzystać.

Dołożyć kolejne trafienia

– Ale to już historia. W tym tygodniu najważniejsze było to, żeby na jego początku zadbać o regenerację, a następnie dobrze przygotować się do spotkań, które przed nami. Nie zamierzam się zatrzymywać na tym jednym golu. Chciałbym dołożyć kolejne trafienia i jak najbardziej pomóc drużynie. Choć dołączyłem do zespołu niedawno, już teraz dostrzegam postępy, jakie robimy z meczu na mecz. Myślę, że cały czas idziemy w górę. Chcemy jak najdłużej utrzymać dobrą passę i regularnie pokazywać swoje atuty – podkreślił wypożyczony z Motoru Lublin i grający w GKS-ie Tychy od 20 września 19-letni napastnik.

Jerzy Dusik

Sport 9836adb254

Mistrz na kolanach!

Choć początkowo niewiele na to wskazywało, ligowy klasyk w Lubinie zakończył się zdecydowanym zwycięstwem wicemistrzyń Polski.

LOTTO SUPERLIGA KOBIET

Na ten dzień zawodniczki MKS-u Lublin czekały dwa lata. Tyle zajęło im zdobycie punktów na terenie odwiecznego rywala. W zeszłym sezonie oba zespoły - licząc wszystkie rozgrywki - oba zespoły zmierzyły się 8 razy i 7-krotnie wygrywały Miedziowe. W obecnej kampanii Biało-zielone mają już dwa zwycięstwa. Po wygraniu w Superpucharze Polski pod koniec sierpnia w czwartkowy wieczór wręcz upokorzyły obrończynie tytułu.



Fot. LOTTO Superliga

Wobec takich akcji Aleksandry Rosiak Miedziowe były bezradne.

Metamorfoza

Początkowo nic na to nie wskazywało. Lubinianki grały swoje, regularnie trafiały do siatki i rywalki niewiele mogły poradzić na ich schematyczne akcje. Dość powiedzieć, że w pierwszej połowie zanotowały okres 11 minut (!) bez bramki, co najwyraźniej uspokoiło miejscowe, które po pierwszych 30 minutach miały 6 trafień przewagi, więc z wysoko podniesionymi głowami schodziły na przerwę. Co w jej trakcie działo się w lubelskiej szatni, łatwo się domyślić. - Porozmawiałyśmy sobie, co należy poprawić, żeby spróbować odwrócić wynik - powiedziała nieco wymijająco rozgrywająca MKS-u, Daria Przywara. Efekt był taki, że jej oraz jej koleżankom wchodziło wszystko, a miejscowym nic. Chyba najstarsi kibice Zagłębia nie pamiętają, kiedy ich ulubienice w jednej połowie zdobyły 8 bramek. Metamorfoza wicemistrzyń Polski była tak wielka, że po kwadransie drugiej odsłony wyrównały, a 2 minuty później prowadziły 22:21. Następnie włączyły wyższy bieg i powiększały przewagę. Kapitalne zawody rozgrywała Aleksandra Rosiak, na kole szalała Natalia Pankowska, a wiarę w zwycięstwo wlała przede wszystkim Caroline Martins, która broniła - uwaga - z 50-procentową skutecznością, odbijając 12 piłek! To w głównej mierze postawa Portugalki miała największy wpływ na sukces Lublinianek.

Historycznie w Radomiu

W dwóch pozostałych spotkaniach było równie ciekawie. W Radomiu wybuchła euforia, bo tamtejszy beniaminek, pokonując Galiczankę Lwów, zanotował historyczne zwycięstwo w elicie. Bohaterką spotkania została Oliwia Sołościuk, zdobywczyni aż 12 bramek. W Piotrkowie Trybunalskim długo pachniało niespodzianką, bo Sośnica Gliwice mocno postawiła się brązowym medalistkom. Na 3 minuty przed syreną miała rywalki na wyciągnięcie ręki, ale te zachowały chłodne głowy w końcówce i awansowały na 2. miejsce.

Marek Hajkowski

■ **KGHM Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin 25:29 (17:11)**
ZAGŁĘBIE: Zima, Maliczkiewicz - Janas 3/1, Jakubowska 8/1, Matieli 2, Drabik 3, Fernandes 3, Grzyb 1, Cesareo 2, Cavo 1, Galińska 1/1, Weber 1, Bednarczyk, Hernandez. Kary: 6 min. Trenerka Bożena KARKUT.
LUBLIN: Wdowiak, Martins - Monkielewicz 1, Przywara 3, Paulsen 3, Andruszak 2, Rosiak 10/3, Radosavljević 1, Domagalska 1, Lopes 1, Nocuń 3, Lima, Pankowska 4, Kowalik. Kary: 6 min. Trener Paweł TETELEWSKI.

■ **Elmas-KPS APR Radom - HC Galiczanka Lwów 29:24 (14:14)**
RADOM: Gryczewska 1, Kolasińska - Głuszko, Domka 5, Salisz 1, Mitrović 4, Sołościuk 12/6, Mielewczyk 2/1, Freiler 1, Pawłowska 3, Owczaruk, Simić. Kary: 10 min. Trener Adrian KONDRACIUK.
GALICZANKA: Poliak, Stadnyk - Hawrysz 9/4, Kozak 2, Prokopiak 2, Sorokina 2, Diaczenko 4, Markiewicz 3, Bondar, Lakatosz (CZK, 50 min - gradacja kar), Prokopets 1, Chapowska 1, Magurska, Malowana, Hrabczak. Kary: 8 min. Trener Witalij ANDRONOW.

■ **Krasoń MKS Piotrcovia - SPR Sośnica Gliwice 25:22 (10:9)**
PIOTRCOVIA: Sarnecka, Cieślak, Chojnacka - Królikowska 2, Nosek 5/1, Roszak, Noga 1, Zimny, Gadzina 6, Polańska 2/1, Olek 2, Szczukocka, Machnio 4, Guguljanova, Byzdra 3, Haric. Kary: 6 min. Trener Horiatu PASCA.
SOŚNICA: Glosar, Osowska, Roj - Grobelna 2, Kozimur 2, Holińska, Gasević, Świerczek 8/1, Doktorczyk 5, Leśniak 3/1, Tukaj 2, Szczotka, Wyrzychowska. Kary: 10 min. Trener Michał KUBISZTAL.

■ **Energa Start Elbląg - KPR Gminy Kobierzyce 29:36 (14:16)**

■ **Enea MKS Gniezno - Szczypiorno Kalisz 36:21 (16:10)**

1. Lublin	5	15	169:118
2. Piotrcovia	5	15	140:113
3. Kobierzyce	5	12	160:118
4. Gniezno	6	12	190:153
5. Zagłębie	6	12	185:153
6. Start	6	6	172:200
7. Kalisz	5	6	129:163
8. Galiczanka	6	3	155:183
9. Radom	6	3	153:202
10. Sośnica	6	-6	141:191

Mecze zaległe 30-31 października: Lublin - Kobierzyce, Piotrcovia - Kalisz; 7. seria - 7 listopada: Galiczanka - Zagłębie, Kalisz - Radom, Kobierzyce - Gniezno, Sośnica - Start, Lublin - Piotrcovia.

Promocje za tydzień?

Ze zmiennym szczęściem walczyły polskie siódemki w 4. kolejce Ligi Mistrzów. Obie nadal mają duże szanse na awans do kolejnej fazy tych elitarnych rozgrywek.

LIGA MISTRZÓW

Wicemistrzowie Polski pokonali w Orlen Arenie w Płocku jednym golem Vardar Skopje, prowadząc w pierwszej połowie nawet 8 bramkami (14:6). Macedończycy jeszcze przed przerwą zmniejszyli różnicę do trzech trafień, drugą partię nawet wygrali, lecz do zdobycia pierwszych punktów to nie wystarczyło.

Trzy mecze w sześć dni

– Walczyliśmy przez całe spotkanie, mieliśmy lepsze i gorsze momenty, ale nie udało się wygrać. Trzy z czterech rozegranych przez nas spotkań zakończyliśmy porażkami jedną bramką. Mamy młody zespół, młodego trenera i może w następnym sezonie uda nam się poprawić to, co dziś jeszcze nie wychodzi na naszą korzyść. Mam nadzieję, że wkrótce to my będziemy wygrywać jedną bramką – stwierdził chorwacki szkoleniowiec Vardaru, Ivan Cupić.

Z kolei trener Nafciarzy, Xavier Sabate, przyznał, że spodziewał się takiego pojedynku. – Dyskutowaliśmy przed spotkaniem, że nie będzie ono takie samo, jak to wygrane w Skopje. Oczekiwaliśmy trudnego meczu i taki był. Mieliśmy dobre momenty, ale odczuwaliśmy zmęczenie, co było widać podczas gry – mówił Hiszpan. – Każdy, kto ma pojęcie o handballu, wie, że bardzo trudno jest zagrać trzy mecze w sześć dni. Najważniejsze są dla nas dwa punkty, które zdobyliśmy w spotkaniu z bardzo dobrym rywalem.

Mimo porażki krok do przodu

Piłkarze ręczni Industrii polegli w środę w Magdeburgu (27:30) – tydzień wcześniej w stolicy regionu świętokrzyskiego mistrzowie Niemiec też wygrali (35:30) – ale mimo porażki rozegrali bardzo dobre spotkanie. Osłabieni brakiem kontuzjowanych Milorada Bakicia, Arkadiusza Moryty, Luki Klaricy oraz Szymona Sićki prowadzili do przerwy 14:13. W drugiej części gry inicjatywę przejęli jednak gospodarze, w szeregach których rozegrał się Gisli Kristjansson, a w bramce dobrą dyspozycją wykazał się Matej Mandić. – Jestem dumny z drużyny, bo zagrała jeden z najlepszych meczów, odkąd pracujemy razem – powiedział trener Krzysztof Lijewski. – Zagraliśmy o wiele lepiej niż tydzień temu, szczególnie w obronie, zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej odsłonie ta obrona też była niezła, natomiast zabrakło sił w ataku. Punktów nie mamy, ale jako drużyna zrobiliśmy naprawdę krok do przodu – podkreślił Lijewski.

Do Lucerny po awans

Dobrą postawę zespołu, ale i niedosyt po końcowym gwizdku potwierdził środkowy rozgrywający Piotr Jędraszczyk. – Nie przyjechaliśmy tutaj położyć się na parkiecie, tylko walczyć o zwycięstwo. Myślę, że to było widać – zaznaczył, zauważając, że o końcowym rezultacie zadecydowały niuanse w ofensywie. – W obronie trzymaliśmy się założeń. Trochę gorzej szło w ataku i może dlatego jest taki wynik. Byliśmy lepsi do przerwy, ale za to nie dają punktów – żałował 26-letni zawodnik.

W przyszłym tygodniu mistrzów Polski czeka bardzo ważny, wyjazdowy pojedynek z HC Kriens-Luzern, który zadecyduje o tym, która z tych drużyn awansuje do drugiej rundy. – Jedziemy do Lucerny z jednym zadaniem: wygrać, żeby awansować do kolejnej rundy – zapowiedział trener Lijewski. Przed decydującym meczem w Szwajcarii optymizm zachowuje także Jędraszczyk. – Jeżeli będziemy spokojni i będziemy trzymać się założeń, to powinniśmy awansować. Nie wyobrażam sobie innego scenariusza niż tylko zwycięstwo – zaznaczył „Jędrek".

Zbigniew Cieńciała



Fot. Tomasz Fąfara/PressFocus

By wygrywać z takimi potęgami jak Gladiatorzy z Magdeburga. trzeba się wznieść na absolutne wyżyny...

Grupa B

■ **Orlen Wisła Płock - Vardar Skopje 33:32 (16:13)**

■ **HBC Nantes - MT Melsungen 33:25 (17:10)**

1. Orlen Wisła	4	6	115:108
2. HBC Nantes	4	6	115:110
3. MT Melsungen	4	4	110:112
4. Vardar Skopje	4	0	121:131

Grupa F

■ **Kolstad Handball - HC Kriens-Luzern 28:36 (13:16)**

■ **SC Magdeburg - Industria Kielce 30:27 (14:13)**

1. SC Magdeburg	4	8	141:108
2. Industria Kielce	4	4	123:123
3. HC Kriens-Luzern	4	4	128:129
4. Kolstad Handball	4	0	111:143

* Do fazy zasadniczej awansują po dwa najlepsze zespoły z sześciu grup. Natomiast te z miejsc trzecich i czwartych będą kontynuowały grę w Lidze Europejskiej.

Sport 9836adb254

Przerwana seria Spurs

Wembanyama i San Antonio z pierwszą wygraną.

NBA

Minionej nocy rozegrano siedem spotkań przedsezonowych. Po raz pierwszy wygrali Spurs, którzy we Frost Bank Center w San Antonio pokonali Phoenix Suns 123:103. Najlepszym strzelcem gospodarzy był Victor Wembanyama, który w zaledwie 23 minuty zdobył 19 punktów i zanotował 4 bloki. Świetnie zaprezentował się Stephon Castle, dokładając 18 punktów (w tym 14 z rzutów wolnych). Do gry po krótkiej przerwie wrócił De'Aaron Fox (9 punktów, 4 asysty). Ekipa z Phoenix zagrała bez swoich kluczowych postaci – wolne dostali m.in. Devin Booker, Miles Bridges czy Dillon Brooks. Pod ich nieobecność najwięcej punktów dla Suns rzucili Ryan Dunn oraz Jamaree Bouyea - po 15.

Bez porażki pozostają Celtics. Ze środy na czwartek ekipa z Bostonu pokonała u siebie Szerszenie z Charlotte 114:93. Główną postacią w zespole z Bostonu był Jayson Tatum, który zdobył 19 punktów i zebrał 8 piłek. Świetne zawody rozegrał również wchodzący z ławki rezerwowych Payton Pritchard, który zanotował imponujące 11 asyst. Derrick White dorzucił 17 punktów oraz 4 przechwyty. Po stronie drużyny z Charlotte najlepiej zaprezentował się Brandon Miller, zdobywając 16 punktów. Tyle samo zdobył wchodzący z ławki francuski skrzydłowy Tidjane Salaun. Zespół z Charlotte mocno ucierpiał przez błędy własne, popełniając aż 29 strat.

Kolejny mecz wygrali Miami Heat. Drużyna z Florydy rozprawiła się z Brooklyn Nets 144:128, a znakomity występ zanotował Giannis Antetokounmpo. Lider zespołu z Miami w zaledwie 24 minuty spędzone na parkiecie otarł się o triple-double, zdobywając 20 punktów, 15 zbiórek oraz 9 asyst, a do tego dołożył 3 bloki. Pod nieobecność odpoczywającego Bama Adebayo (problemy z pachwiną) świetnie zaprezentowali się Andrew Wiggins (19 punktów) oraz Nikola Jović, który rozdał 6 asyst. Dobrą formę strzelecką zaprezentował również debiutant Ryan Conwell, trafiając 3 z 4 rzutów zza łuku (13 punktów). Heat zdominowali rywali w pomalowanym (zdobywając tam aż 62 punkty w porównaniu do 38 punktów Nets) i zaprezentowali rewelacyjną (58,5%) skuteczność z gry.



Fot. Facebook/Boston Celtics

Boston wygrał wszystkie mecze w okresie przedsezonowym.

Najlepszym graczem gości był Michael Porter Jr., zdobywca 27 punktów. Z dobrej strony pokazał się też debiutant Egor Demin, dorzucając 17 „oczek". Dla zespołu z Miami było to udane zwieńczenie domowych sparingów. W nocy z piątku na sobotę rozegra ostatni mecz przedsezonowy -na wyjeździe z Orlando Magic.

(pp)

ŚLĘZA POSTRASZYŁA MISTRZA

FIBA EUROCUP WOMEN

■ W czwartek po raz pierwszy w tym sezonie pucharowe mecze rozgrywały zespoły z Wrocławia i Gorzowa Wielkopolskiego.
Ślęza wystąpiła w tureckim Mersin. Tamtejszy CBK to jeden z najsilniejszych i najbardziej utytułowanych klubów w historii współczesnej tureckiej koszykówki kobiecej, mimo że powstał stosunkowo niedawno, bo w 2015 roku. Jest aktualnym mistrzem EuroCupu, dwukrotnie grał w wielkim finale Euroligi. W czwartek Mersin zgodnie z przewidywaniami wręcz zmiażdżył Wrocławianki w pierwszej kwarcie (22:9). Potem jednak pościg naszego zespołu spowodował, że strata szybko topniała i w połowie było tylko 7 punktów różnicy (36:29).
Po przerwie dość długo przewaga Mersin oscylowała wokół 5 punktów, Ślęza utrzymywała się w grze o wygraną. Świetnie spisywała się przede wszystkim Amerykanka Ameryst Alston. W czwartej kwarcie w hali niespodziewanie zrobiło się nerwowo, gdy 4 minuty przed końcem goście zmniejszyli stratę do ledwie 4 punktów (61:57). niestety akcje Karlie Samuelson i Kennedy Burke dały przeciwniczkom oddech i 11 punktów przewagi. Mimo porażki Ślęza zasłużyła na słowa pochwały, a przede wszystkim wspomniana Alson (15 punktów, 9 asyst) oraz De Yona Gaston (20 punktów, 12 zbiorek).
Gorzowianki z kolei mecz z greckim Panserraikos zaczęły od mocnego uderzenia, po 5 minutach po trafieniu Elle Ladine prowadziły już 17:4! W połowie przewaga miejscowych wynosiła 23 „oczka" (54:31). Akademiczki miały przygniatającą przewagę pod tablicami (32-15 w zbiórkach) oraz w skuteczności rzutów za dwa (56 proc. - 16 proc.). To okazało się kluczowe. Po przerwie nie było już emocji, bo miejscowe w pełni kontrolowały przebieg meczu.
Najlepszą zawodniczką spotkania została Taina Mair, która poza 19 punktami miała 6 zbiórek i 7 asyst. Stephanie Jones natomiast zanotowała double-double (14 punktów, 11 zbiórek).

GRUPA D

CIMSA CBK Mersin - Ślęza Wrocław 72:59 (22:9, 14:20, 18:14, 18:16)
WROCŁAW: Gaston 20, Kulińska 2, Alston 15 (2x3), Strautmane, Mielnicka 11 – Gultekin 5 (1x3), Puc, Gajda 2, Rutkowska 4. Trener Arkadiusz RUSIN.

GRUPA J

PRO-NETWORK ENEA AJP Gorzow - Panserraikos 87:63 (28:17, 26:14, 23:14, 10:18)
GORZÓW WLKP.: Gertchen 9 (3x3), Mair 19 (3x3), Jones 14 (1x3), Ladine 13 (3x3), Hurt 7 – Kuczyńska 4, Malashka 9 (1x3), Szymkiewicz 7 (1x3), Telenga, Kloska 2, Steblecka, Stasiak 3 (1x3). Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

(pp)

RZUT ZZA BOISKA

Piotr Płatek



Piekło bez zmian

Minęło 30 lat, a w bałkańskich halach patologia wciąż sprzedawana jest jako „niepowtarzalny klimat".

Są w europejskiej koszykówce miejsca, w których pojęcie „gorącej atmosfery" nabiera dość dosłownego, wręcz fizycznego znaczenia. Belgrad, Saloniki, Ateny, Stambuł... Z jednej strony – legendarny kocioł, śpiewy kilkunastu tysięcy gardeł i ciarki na plecach. Z drugiej – ślina na twarzy, rzucane na parkiet zapalniczki, uszkodzony sprzęt i sędziowie, którym w krytycznych momentach dziwnie miękną kolana.
Kilka dni temu Guerschon Yabusele z Panathinaikosu po meczu z Partizanem Belgrad spokojnie przyznał, że lubi grać pod presją i wroga publiczność go nakręca. Szybko jednak dodał: „Gdy schodziłem z boiska, zaczęli we mnie czymś rzucać, pluć mi w twarz... Wszyscy o tym wiedzą, ale nikt z tym nic nie robi". Z kolei jego klubowy kolega, Nigel Hayes-Davis, zachwycał się belgradzką halą, porównując ją do Madison Square Garden, by zaraz dodać istotne „ale": atmosfera jest wspaniała, dopóki kibice dbają o bezpieczeństwo i przestają rzucać w ludzi przedmiotami. Czytając te wypowiedzi, poczułem przemożne uczucie deja vu.
Cofnijmy się do listopada 1995 roku. Pojechałem wtedy do Salonik na mecz Bobrów Bytom z tamtejszym Arisem. Tydzień wcześniej Bytomianie rozbili Greków we własnej hali 80:54 i awans do kolejnej rundy wydawał się formalnością. To, co wydarzyło się w Grecji, z koszykówką miało jednak niewiele wspólnego. Miejscowi kibole dali popis siły; jeszcze przed pierwszym gwizdkiem, jeden z bytomskich działaczy został pobity, a operatorowi wyrwano kamerę – tak na wszelki wypadek, żeby nie było dowodów. W trakcie meczu na parkiet poleciały dziesiątki metalowych przedmiotów, a sędziowie „wydrukowali" wynik. Grecy wygrali różnicą ponad 40 punktów (94:51) i awansowali. Szybko napisałem wtedy tekst, który zatytułowałem krótko: „Bobry w piekle".
Od tamtego meczu minęło ponad 30 lat. Zmieniły się piłki, buty, systemy taktyczne, budżety klubów i nazwy rozgrywek. Nie zmieniło się jedno – przyzwolenie na dzicz.
Przez trzy dekady kibice w południowo-wschodniej Europie nauczyli się, że oprawa meczowa może płynnie przechodzić w zastraszanie i bandytyzm, bo konsekwencje są znikome. Władze koszykarskie – czy to FIBA, czy zarząd Euroligi – od lat udają, że nie widzą problemu. Rozkładają ręce, wlepiają śmieszne kary finansowe, po czym wrzucają do sieci efektowne „rolki" z głośnym dopingiem z Belgradu czy Aten, budując na tym marketingowy obraz „najlepszych kibiców na świecie".
Fajnie jest zachwycać się pasją i wulkanem energii na trybunach. Ale dopóki normą pozostaje plucie zawodnikom w twarz i rzucanie w nich monetami, ta „magiczna atmosfera" to nic innego jak zwykła patologia ubrana w barwne szaliki. I smutne jest to, że po 30 latach wciąż musimy pisać dokładnie o tym samym.

Duet bez porażki

Faworyci nie zwalniają. Miners i Zagłębie dyktują warunki w grupie.

2. LIGA MĘŻCZYZN

Po pięciu kolejkach na placu boju zostały już tylko dwie drużyny bez porażki. Dzięki lepszemu bilansowi koszy Miners wyprzedzają Zagłębie. Spadkowicz ma bardzo mocny skład i wydaje się zdecydowanym faworytem rywalizacji w grupie. Katowiczanie swoje mecze wygrywają różnicą kilkudziesięciu punktów. W środowy wieczór Miners wywieźli bardzo pewną wygraną z trudnego terenu w Bielsku-Białej. Gospodarzom nie pomogło double-double Miłosza Matyi (10 punktów, 14 zbiórek). Liderami ekipy z Katowic byli Michał Krawiec (21 punktów, 5/7 za trzy) oraz Thomas Davis (15 punktów, 7 zbiórek, 5 asyst).
Mecz kolejki odbywał się w hali przy Żeromskiego w Sosnowcu, gdzie walczyły niepokonane dotąd zespoły: Zagłębie oraz KKS. Pierwsza połowa należała do gości z Tarnowskich Gór (40:31), ale po przerwie na parkiecie dominowali już gospodarze. Najlepszym zawodnikiem spotkania był Dominik Krakowiak, który do 20 punktów dołożył 6 zbiórek, 4 asysty i 2 przechwyty.
W najbliższej kolejce Zagłębie zagra na wyjeździe z rezerwami MKS-u Dąbrowa Górnicza, a Minersi podejmą UKS Regis Wieliczka.

Wyniki 5. kolejki: UJK Kielce - MKS II Dąbrowa Górnicza 89:73, ZKS Stal Stalowa Wola - KS Siarka Tarnobrzeg 85:64, Basket Hills Bielsko-Biała - Miners Katowice 70:92, UKS Regis Wieliczka - Wisła Veneo Kraków 66:113, MKKS Rybnik - GTK II Gliwice 85:75, pempaVita Resovia - AZS Jarosław 72:68, Zagłębie Sosnowiec - GMS KKS Tarnowskie Góry 76:64, KS Cracovia 1906 - AZS AGH Kraków 53:77.

1. Katowice	5	10	452:345
2. Sosnowiec	5	10	429:356
3. Wisła	5	9	439:330
4. AGH	5	9	461:404
5. Tarnowskie Góry	5	9	423:391
6. Stalowa Wola	5	8	440:417
7. Kielce	5	8	441:393
8. Dąbrowa Górnicza	5	8	428:395
9. Rybnik	5	8	386:366
10. Bielsko-Biała	5	7	387:381
11. Rzeszów	5	7	379:420
12. Jarosław	5	6	363:406
13. Wieliczka	5	6	367:446
14. Gliwice	5	5	370:457
15. Cracovia	5	5	333:430
16. Tarnobrzeg	5	5	288:449

(pp)

Sport 9836adb254

Nie wszystkim radość...

Po tym weekendzie może dojść do pierwszych dymisji i przetasowań kadrowych.

Druga runda sezonu zasadniczego może rozpocząć się od rewolucji personalnej, bo takie wieści napłynęły z klubu przy Nowej Bukowej. Informacja pochodzi z wiarygodnych, acz nieoficjalnych źródeł. Derby GieKSy z Tychami zapowiadają się więc niezwykle emocjonująco. W kilku innych meczach też pewnie będzie ciekawie, ze szczególnym uwzględnieniem występów lidera, Królowej Śląska.

Niepokojące wieści

Mało stabilna forma sprawiła, że GieKSa praktycznie straciła szanse na grę w turnieju finałowym Pucharu Polski. Teraz zajmuje 7. lokatę z dorobkiem 13 punktów, ale zagrała już 11 meczów (dwa awansem). Jeszcze nie tak dawno wydawało się, że wszystko wraca do normy. Dwie wygrane - najpierw u siebie z Jastrzębiem 3:2, a potem imponujące 7:0 w Toruniu - rozwiały czarne chmury, ale jak się okazało na chwilę, bo znów się przywlekły, gdy Katowiczanie przegrali u siebie z Polonią 1:2 oraz pod Wawelem 2:4 (wcześniej 3:5 w Bytomiu i 2:3 u siebie z Pasami – oba awansem). Z gabinetów klubowych został wysłany jasny komunikat - dość porażek, bo w razie kolejnych oczekujemy dymisji zarządzających sekcją oraz sztabu szkoleniowego.

Powroty kontuzjowanych Grzegorza Pasiuta i Mateusza Michalskiego nie wpłynęły pozytywnie na zespół. Kapitan Pasiut w wywiadzie dla mediów klubowych mocno zaakcentował przyczynę niepowodzeń: - Za mało kreujemy dogodnych sytuacji i mało strzelamy. Cóż z tego, że posiadamy przewagę, skoro to rywal jest lepszy o jedno trafienie - powiedział. Nie wiemy, jak zareaguje zespół po wspomnianym komunikacie, ale hokeiści oraz kierujący nimi są w mało komfortowej sytuacji.



Fot. PressFocus

W Satelicie będzie mocno iskrzyło, bo to przecież derby...

Powrót kapitana

Derby GieKSy z GKS-em Tychy niemal zawsze należały do niecodziennych wydarzeń, z różnych zresztą względów. Teraz mają szczególny wymiar. Wicemistrzom kraju wiedzie się poniżej oczekiwań. Pierwsze spotkanie Tyszanie na własnym lodzie wygrali pewnie 6:2 i już w 28 minucie po czwartej bramce zdjęli z lodu bramkarza GieKSy, Connora LaCouvee. Zresztą pod adresem Kanadyjczyka kierowano najwięcej pretensji, ale się ostał, choć jego los jest nadal niepewny.

Tyszanie zakończyli występy w Hokejowej Lidze Mistrzów i teraz mogą się skoncentrować na krajowych rozgrywkach. To może być szczególny weekend dla kapitana tyskiej drużyny, Filipa Komorskiego, który wyleczył już złamany palec u ręki. Potyczka w Nowym Targu jest dla niego idealna, by powrócić do rytmu meczowego. Skoro „Komora" wraca, to w ustawieniu poszczególnych formacji będą zmiany. Zawodnicy, którzy grali w większym wymiarze czasowym, mogą dostać wolne, by jak najlepiej przygotować się mentalnie do derbów.

– Wiemy, jaki cel nam przyświeca w tej rundzie, bo ona decyduje o składzie finałowego turnieju Pucharu Polski – mówi dyrektor sekcji, Jarosław Rzeszutko. – Ewentualna wygrana przybliży nas do wykonania tego zadania. Znamy wartość rywali, wiemy, na co ich stać, ale znamy też siebie...

To tylko potknięcie

Hokeiści Zagłębia w meczu z Polonią w Bytomiu ponieśli sromotną porażkę - 2:7. To była spora sensacja, bo spodziewano się wyrównanej gry i wyniku, a tymczasem ekipa Andreja Gusowa wyraźnie przeważała i teraz na wszystkich patrzy z góry. - Porażka nie była dla nas żadnym szokiem czy tragedią – bagatelizuje dyrektor sportowy klubu, Karol Pawlik. – To zwykłe potknięcie i może dobrze się stało, że nastąpiło teraz niż na późniejszym etapie. Teraz mamy czas na analizę, skorygowanie błędów i pracę, by one się nie powtórzyły. Oczywiście, że Karolus Kaarlehto też musi przetrawić swoją postawę w bramce. Wbrew pozorom to nie był najgorszy mecz w naszym wykonaniu, ale tak się ułożyło, że w krótkim czasie straciliśmy kilka goli i wszystko się posypało. Jedno jest pewne - musimy wrócić do swojej gry.

Przypomnijmy, że kontuzjowani Jean Dupuy, Joni Pipponen oraz Erka Seppälä przechodzą rehabilitację i o ich powrocie zadecydują najbliższe godziny.

– Nie mamy się do czego spieszyć – dodaje dyrektor Zagłębia. – Przed nami teoretycznie łatwiejsze mecze z Cracovią i z Sanokiem, ale to tylko pozory. Pasy w ostatnim czasie zanotowały serię wygranych i, śmiem twierdzić, będą coraz groźniejsze dla wszystkich zespołów. Najważniejsze, by wrócić na zwycięską ścieżkę.

W znakomitych nastrojach do rundy rewanżowej przystępują hokeiści bytomskiej Polonii, wszak są nie tylko liderami, ale prezentują niezwykle stabilną formę. Trener Gusow po wygranej z Zagłębiem „zafundował" swoim podopiecznym dwa dni wolnego, a przed nimi spore wyzwanie, bo najpierw wizyta w Oświęcimiu, a potem starciez zawsze niewygodnym rywalem z Jastrzębia.

Włodzimierz Sowiński

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 16 października
OŚWIĘCIM, 18.00: Unia – BS Polonia Bytom 1:5 * **
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia – ECZD Zagłębie Sosnowiec 1:4
NOWY TARG, 18.00: Podhale – GKS Tychy 1:10 ***
SANOK, 18.00: STS Sokół – GKS Katowice 1:5
KARWINA, 19.00: JKH GKS – Energa Toruń 0:8

Niedziela, 18 października
KATOWICE, 17.00: GKS – GKS Tychy 2:6
BYTOM, 17.00: BS Polonia – JKH GKS Jastrzębie 2:1 **
SOSNOWIEC, 17.00: ECZD Zagłębie – STS Sanok Sokół 5:1
KRAKÓW, 17.00: Comarch Cracovia - Unia Oświęcim 2:7
TORUŃ, 17.00: Energa – Podhale Nowy Targ 7:2
* - wyniki meczów w 1. rundzie
** - transmisje internetowe TVP Sport.pl
*** - pozostałe transmisje w polskihokejTV

EUROPEJSKI PUCHAR NARODÓW

Piątek, 16 października
SOSNOWIEC, 15.00: Wielka Brytania – Hiszpania
SOSNOWIEC, 18.30: Polska – Słowenia

Sobota, 17 października
SOSNOWIEC, 13.00: Słowenia – Wielka Brytania
SOSNOWIEC, 16.30: Polska – Hiszpania

1. LIGA

Stoczniowiec Gdańsk – Fudeko GAS Gdańsk (sob. 20.00 i niedz. 15.00).

UDANY DEBIUT

EUROPEJSKI PUCHAR NARODÓW

■ Po kwietniowych mistrzostwach świata Dywizji 2A i awansie w Bledzie do Dywizji 1B w reprezentacji Polski dokonała się rewolucja personalna i miejsce selekcjonera Arkadiusza Sobeckiego zajął Tomasz Rostkowski, na co dzień pracujący w Norwegii. Zaliczył on udany debiut w inauguracyjnym meczu w Europejskim Pucharze Narodów w Sosnowcu. Biało-czerwone pokonały Brytyjki, wyraźnie górując nad rywalkami.

Zdecydowanie więcej spodziewaliśmy się po reprezentacji z Wysp, wszak w światowym rankingu zajmują miejsce wyżej (20.) niż nasza reprezentacja. Jednak na lodzie inaczej to wyglądało, bowiem to Biało-czerwone dyktowały warunki. Brytyjki objęły w najmniej oczekiwanym momencie prowadzenie, ale niezawodna Karolina Późniewska szybko wyrównała. Kluczowa była druga odsłona, w której nasze hokeistki zdobyły trzy gole. Wysokie prowadzenie sprawiło, że w ostatniej tercji tempo spadło i było trochę więcej chaosu.

- Jestem bardzo zadowolony z postawy zawodniczek, bo przecież mieliśmy zaledwie kilka treningów – mówił po meczu nowy trener Polek, Tomasz Rostkowski. - To nie jest najlepszy czas dla pracy szkoleniowej, ale już zasygnalizowałem nad czym będziemy pracowali. Mamy pomysł na grę i powoli będziemy go wdrażać. Fajnie, że możemy uczestniczyć w tak dla nas wymagającym turnieju. Do mistrzostw świata mamy wystarczająco dużo czasu (listopad przyszłego roku – przyp. red.). Będziemy mieli kilka zgrupowań i gry w towarzyskich turniejach. W spotkaniu z Brytyjkami największym mankamentem był brak skuteczności, ale liczę, że w kolejnych występach będzie lepiej. **(sow)**

■ **Wielka Brytania – Polska 2:5 (1:1, 0:3, 1:1)**
1:0 – Adams – Egri (12:53), 1:1 – Późniewska – Łapieś – Kot (16:24), 1:2 – Talanda – Kot – Późniewska (23:58), 1:3 – Sikorska – Zakrzewska – Wańczuk (25:15), 1:4 – Zakrzewska – Żyła – Korkuz (30:33), 1:5 – Sfora – Żyła – Dziwok (44:00), 2:5 – Endrizzi-Faulkes – Alderson-Smith – Wright (51:01). Sędziowali: M. Polak – A. Sebriakova i N. Suchanek. Widzów 115.
POLSKA: Ratajczyk; Nosal – Kot (2), Korkuz - Wańczuk, Zdziechowska – Sfora, Maciołek - Kędra; Późniewska – Talanda – Łapieś (2), Sikorska – Żyła – Zakrzewska, Dziwok - Górska - Brzezińska (2), Tomczok – Wróbel – Isztok. Trener Tomasz ROSTKOWSKI.
Kary: Wlk. Brytania – 6 min, Polska – 6 min.

Odwrócone role

NHL

Odwieczni rywale - Colorado Avalanche i Dallas Stars - dzień po dniu rozegrali dwa spotkania, każde u siebie. W Dallas triumfowała Lawina 3:2, zaś w Denver do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne. Tym razem wygrały Gwiazdy 3:2 (0:0, 1:1, 1:1), po najazdach 2-1. Colorado zajmuje 6. lokatę z 9 pkt, zaś Dallas 10. z 7, a w Konferencji Zachodniej prowadzi Vegas – 12 pkt.

Mecze między Ava lanche i Stars to ligowa klasyka, a z reguły rozstrzygają się jednym trafieniem. Z 4. serii karnych gospodarze wykorzystali zaledwie jeden za sprawą Nazema Kadriego, zaś pudłowali Martin Nečas, Nathan MacKinnon i Brock Nelson. Natomiast dla gości trafiali Jason Robertson i Roope Hintz, a niefortunnymi strzelcami okazali się Tyler Seguin i Mikko Rantanen. Nim doszło do najazdów, mecz tradycyjnie był niezwykle wyrównany. Gole dla gospodarzy zdobyli Miro Heiskanen (36) oraz Arttu Hyry (42, w osłab.), zaś goście zrewanżowali się trafieniami: Gabriela Landeskoga (25) i Nelsona (49), a asystował Kadri. Obaj golkiperzy wypadli nieźle, bo Casey DeSmith obronił 25 strzałów, zaś jego vis-à-vis. Scott Wedgewood – 20. Rywalizacja o pierwszeństwo w Dywizji Centralnej potrwa pewnie do końca sezonu zasadniczego.

Spotkanie Washington Capitals z Montreal Canadiens było pełne zwrotów akcji, a ostatecznie wygrali gospodarze 5:4 (2:2, 1:1, 2:1), czym poprawili się po dwóch przegranych z rzędu. Niewątpliwie bohaterem był Alex Tuch, który zdobył dwie bramki (27, w osłab. i 58 min) oraz asystował przy trafieniu Jordana Kyrou (8).

30-letni Amerykanin pod koniec czerwca przeniósł się z Buffalo do Stołecznych, z którymi podpisał lukratywny 8-letni kontrakt o wartości 84 mln USD i jest czołową postacią zespołu. Ma już 6 pkt (5 goli + asysta) i – jak twierdzi trener Spencer Carbery – jest wzmocnieniem ekipy na lata.

Dla gospodarzy gole zdobyli jeszcze: Iwan Mirosznicznenko (20., w przewadze) i Justin Holl (53), zaś bramkarz Charlie Lindgren obronił 26 strzałów, jednak nie sprostał uderzeniom Josha Andersona (5 i 33), Lane'a Hutsona (8) i Nicka Suzuki (59, 6 na 4). Zdaniem obserwatorów Stołeczni ostatnią tercję zagrali najlepiej w tym sezonie.

Colorado - Dallas 2:3 po karnych, Washington – Montreal 5:4 **(ws)**

Sport 9836adb254

Mocni jeszcze mocniejsi

Jurajscy Rycerze celują w pięć trofeów. Szyki zamierzają im pokrzyżować Bogdanka LUK Lublin i PGE Projekt Warszawa.

TAURON LIGA

Meczem GKS Katowice – Aluron CMC Warta Zawiercie rusza w piątek kolejny sezon ekstraklasy siatkarzy. Będzie on wyjątkowy, bo po raz pierwszy od 2008 roku rozgrywki nie będą już nosić nazwy PlusLiga, a zamiast tego – Tauron Liga. Tak jak w poprzednich latach o czołowe miejsca powinni się bić: obrońca tytułu Aluron CMC Warta, Bogdanka LUK Lublin, PGE Projekt Warszawa i Asseco Resovia.

Jurajski „potwór"

Za głównego faworyta uchodzą Zawiercianie. Latem do zespołu dołączyli m.in. Tomasz Fornal, który po roku występów w tureckim Ziraacie Bankart Ankara zdecydował się wrócić do kraju, a także Jakub Kochanowski i Kamil Rychlicki. To gracze z najwyższej, światowej półki. A przecież w klubie zostali wszyscy czołowi zawodnicy, czyli Mateusz Bieniek, Jakub Popiwczak, Aaron Russell, najlepszy obcokrajowiec zeszłego sezonu, Bartłomiej Bołądź i Bartosz Kwolek. - Od kilku lat słyszę, że stworzyliśmy siatkarskiego „potwora". Czy rola faworyta utrudni nam zadanie? Nie, bo ona towarzyszy nam, od kiedy pracuję w Zawierciu – zauważył Michał Winiarski, trener Aluronu CMC Warty. - „Na papierze" mamy bardziej wyrównany zespół, ale musimy stworzyć grupę, która będzie w stanie walczyć na każdym froncie, a przede wszystkim stanowić „dream team" od strony sportowej, bo nazwiska nie grają.

Przed Zawiercianami bardzo wymagający sezon. Na arenie krajowej chcą zgarnąć mistrzostwo, Superpuchar i Puchar Polski, a na międzynarodowej – Klubowe Mistrzostwo Świata (są gospodarzem turnieju) oraz wygrać Ligę Mistrzów. - Wiemy, że jesteśmy typowani jako jeden z głównych kandydatów do wszystkich finałów czy nawet zwycięstw, ale przede wszystkim musimy naprawdę ciężko pracować, bo przed nami nikt się nie położy – stwierdził Mateusz Bieniek.

Włoska siła ataku

Szefowie innych klubów też nie próżnowali. Bardzo ciekawie wygląda skład PGE Projektu Warszawa. W stolicy pozostało dwóch rozgrywających, którzy kierowali grą w zeszłym sezonie, tegoroczny mistrz Europy z reprezentacją Polski Jan Firlej oraz doświadczony Michał Kozłowski.



Fot. Weronika Marciszek/Press Focus

Jakub Popiwczak i jego kompani chcą kolejnych zaszczytów.

Na pozycji atakującego pozostał Bartosz Gomułka, który pod koniec zeszłego sezonu przebojem wywalczył sobie miejsce w wyjściowym składzie i błyszczał w play offie. Jego kontrkandydatem do miejsca w szóstce został dwukrotny mistrz świata, Włoch Juri Romano. To jeden z najgłośniejszych transferów w Tauron Lidze. Mocno prezentuje się też linia przyjęcia, bo do Bartosza Bednorza, Kevina Tillie i Brandona Koppersa dołączył kapitan reprezentacji Polski, Aleksander Śliwka.

Najważniejsza zmiana dokonała się jednak na ławce trenerskiej. Zarząd PGE Projektu postawił na Włocha Roberto Piazzę, który podpisał czteroletni kontrakt. - Dla mnie to jeden najlepszych trenerów na świecie. Podpisanie czteroletniej umowy to jasny dowód, jak stabilny, silny i perspektywiczny projekt budujemy w stolicy. Tak długi kontrakt daje nam komfort pracy i gwarancję budowania drużyny z myślą o najwyższych celach — podkreślił prezes klubu, Piotr Gacek.

Walkę o najwyższe zaszczyty zapowiadają również w Lublinie. - Chcemy po raz trzeci z rzędu znaleźć się w finale walki o mistrzostwo kraju, dotrzeć do Final Four Ligi Mistrzów i w każdych innych zawodach, czy to o Puchar, czy Superpuchar Polski, zająć jak najwyższe miejsca - zadeklarował wiceprezes klubu, Maciej Krzaczek.

Latem zespół latem został wzmocniony. Utrzymano trzon z poprzednich lat na czele z Wilfredo Leonem, a doszli m.in. reprezentanci Japonii, Ran Takahashi i Tomohiro Ogawa.

Jeden z dwóch

Po raz pierwszy od 1997 roku w ekstraklasie nie zagra klub z Jastrzębia-Zdroju. W wyniku długo ciągnących się problemów finansowych zespół się rozpadł i był zmuszony wycofać się z rozgrywek. Nie oznacza to, że siatkówka całkowicie zniknęła z tego śląskiego miasta. Doszło do fuzji klubu JSW Jastrzębski Węgiel z ukraińskim Barkomem Każany Lwów. Nowa drużyna pod nazwą Jastrzębie Barkom będzie rozgrywać swoje mecze w Jastrzębiu-Zdroju, a jej prezesem został dotychczasowy szef JSW Jastrzębskiego Węgla, Adam Gorol. Finansowo projekt będzie wspierany przez właściciela Barkomu, Ołeha Barana. - To jest moja idea. Zrodziła się na bazie tego, co wydarzyło się w Jastrzębiu-Zdroju. Jastrzębski Węgiel musiał okresowo wycofać się z rozgrywek i w mojej ocenie propozycja złożona władzom Barkomu była jedynym pomysłem na podtrzymanie w Jastrzębiu-Zdroju siatkówki na najwyższym poziomie ligowym — powiedział Adam Gorol.

Przed klubem jednak bardzo trudne zadanie. Lokalni kibice zapowiedzieli bowiem bojkot nowego klubu i nie zamierzają go wspierać. Być może dobre wyniki zmienią ich nastawienie.

O utrzymanie

W roli beniaminka wystąpi wracający do najwyższej klasy po rocznej przerwie GKS Katowice. Celem jest utrzymanie. - W każdym meczu będziemy walczyć o każdy set, o każdy punkt. Będziemy chcieli uzbierać ich tyle, by ten cel zrealizować – powiedział trener Emil Siewiorek.

Jak przypomniał, drużynę wzmocniło dwóch reprezentantów swoich krajów. - To środkowy Matthew Knigge ze Stanów Zjednoczonych oraz rozgrywający Aleks Batak z Serbii. Przyszedł do nas też z ekstraklasowego zespołu z Gorzowa Wielkopolskiego libero Szymon Gregorowicz i wrócił na „stare śmieci" Jakub Szymański, który poprzednio grał w ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle - wymienił szkoleniowiec GieKSy.

(mic)

TAK BĘDĄ GRALI

■ Rozgrywki składać się będą z dwóch faz: zasadniczej i play offu. W pierwszej 14 zespołów zagra systemem każdy z każdym mecz i rewanż. Za wygraną 3:0 lub 3:1 drużyna otrzyma 3 punkty, za zwycięstwo 3:2 dwa, natomiast za porażkę 2:3 – punkt. Kolejność w tabeli po każdej kolejce ustalana będzie według liczby zdobytych punktów. W przypadku ich równej liczby, o wyższym miejscu decydować będą: liczba wygranych meczów, wyższy stosunek setów zdobytych do straconych, wyższy stosunek małych punktów zdobytych do małych punktów straconych. W drugiej fazie 8 najlepszych drużyn po sezonie zasadniczym przystąpi do trzystopniowego play offu i grać będzie według miejsc zajętych w tabeli: pierwsza z ósmą, druga z siódmą, trzecia z szóstą i czwarta z piątą. W ćwierćfinałach i półfinałach rywalizacja toczyć się będzie do dwóch wygranych meczów ze zmianą gospodarza po każdym z nich. Gospodarzami pierwszych spotkań będą zespoły, które po fazie zasadniczej zajęły wyższe miejsce. Rywalizacja o medale – finał i o 3. miejsce – rozgrywana będzie do trzech wygranych meczów, ze zmianą gospodarza po każdym z nich. Ostatni zespół spadnie do 1. ligi.

NAJCIEKAWSZE TRANSFERY

Imię i nazwisko	Obecny klub	Poprzedni klub
Tomasz FORNAL	Aluron CMC Warta Zawiercie	Ziraat Bankart Ankara/Turcja
Jakub KOCHANOWSKI	Aluron CMC Warta Zawiercie	PGE Projekt Warszawa
Kamil RYCHLICKI	Aluron CMC Warta Zawiercie	ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
Juri ROMANO	PGE Projekt Warszawa	Fakieł Nowy Urengoj/Rosja
Aleksander ŚLIWKA	PGE Projekt Warszawa	Halkbank Ankara/Turcja
Bartłomiej LEMAŃSKI	PGE Projekt Warszawa	PGE GiEK Skra Bełchatów
Fabian DRZYZGA	Stilon Gorzów Wlkp.	Fenerbahce Stambuł/Turcja
Dawid DULSKI	Stilon Gorzów Wlkp.	Nice Volley-Ball/Francja
Maksymilian GRANIECZNY	Ślepsk Malow Suwałki	JSW Jastrzębski Węgiel
Łukasz KACZMAREK	Asseco Resovia	JSW Jastrzębski Węgiel
Maciej MUZAJ	Podziemia Kredowe ChKS Chełm	Al-Hilal VC/Arabia Saudyjska
Ran TAKAHASHI	Bogdanka LUK Lublin	Suntory Subbirds Osaka/Japonia

MISTRZOWIE POLSKI W XXI WIEKU

2000/01 Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle
2001/02 Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle
2002/03 Mostostal Azoty Kędzierzyn-Koźle
2003/04 Ivett Jastrzębie Borynia
2004/05 BOT Skra Bełchatów
2005/06 BOT Skra Bełchatów
2006/07 PGE Skra Bełchatów
2007/08 PGE Skra Bełchatów
2008/09 PGE Skra Bełchatów
2009/10 PGE Skra Bełchatów
2010/11 PGE Skra Bełchatów
2011/12 Asseco Resovia
2012/13 Asseco Resovia
2013/14 PGE Skra Bełchatów
2014/15 Asseco Resovia
2015/16 ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
2016/17 ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
2017/18 PGE Skra Bełchatów
2018/19 Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
2019/20 nie dokończono rozgrywek
2020/21 Jastrzębski Węgiel
2021/22 Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
2022/23 Jastrzębski Węgiel
2023/24 Jastrzębski Węgiel
2024/25 Bogdanka LUK Lublin
2025/26 Aluron CMC Warta Zawiercie

TAK BYŁO W UBIEGŁYM SEZONIE

1. Aluron CMC Warta Zawiercie
2. Bogdanka LUK Lublin
3. PGE Projekt Warszawa
4. Asseco Resovia
5. PGE GiEK Skra Bełchatów
6. Indykpol AZS Olsztyn
7. JSW Jastrzębski Węgiel (Puchar Polski)
8. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
9. Energa Trefl Gdańsk
10. Ślepsk Malow Suwałki
11. Barkom Każany Lwów
12. Cuprum Stilon Gorzów Wlkp.
13. ChKS Chełm
14. Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa

TERMINARZ 1. KOLEJKI

Piątek, 16 października
KATOWICE, 17.30: GKS – Aluron CMC Warta Zawiercie
WARSZAWA, 20.30: PGE Projekt – Energa Indykpol AZS Olsztyn

Sobota, 17 października
CZĘSTOCHOWA, 15.00: Neonet Norwid – Asseco Resovia
BEŁCHATÓW, 18.00: PGE GiEK Skra – Energa Trefl Gdańsk

Niedziela, 18 października
KĘDZIERZYN-KOŹLE, 15.00: ZAKSA – Bogdanka LUK Lublin
SUWAŁKI, 18.00: Ślepsk Malow – Jastrzębie Barkom

Poniedziałek, 19 października
CHEŁM, 17.30: Podziemia Kredowe ChKS – Stilon Gorzów Wlkp.

Sport 9836adb254

TAURON LIGA KOBIET

■ **ŁKS Commercecon Łódź – ITA Tools Stal Mielec 3:1 (25:18, 25:23, 17:25, 25:18)**

ŁKS: Antulović (4), Milenko (10), Stefanik (9), Dambrink (19), Kokkonen (11), Obiała (8), Pawłowska (libero) oraz Sobalska, Szymańska (1), Nowakowska (6), Bidias (5), Staniszek. Trener Adrian CHYLIŃSKI.
MIELEC: Bińczycka (3), Bączyńska (11), Andersson (9), Sobiczewska (14), Adamczyk (10), Moszyńska (8), Lucenko (libero) oraz Wieland, Jovanović (1), Twardoch (1).
Trener Jakub GŁUSZAK.
Sędziowali: Tomasz Janik (Warszawa) i Mirosław Bień (Białystok). Widzów 900.

Przebieg meczu
I: 8:10, 15:14, 20:16, 25:18.
II: 7:10, 9:15, 18:20, 25:23.
III: 6:10, 9:15, 11;20, 17:25.
IV: 9:10, 15:13, 20:16, 25:18.
Bohaterka – Elles DAMBRINK.

1. ŁKS	3	7	2/1	8:5
2. Radom	2	5	2/0	6:2
3. Rzeszów	2	5	2/0	6:3
4. Police	2	5	2/0	6:3
5. Opole	2	4	1/1	5:3
6. Bydgoszcz	2	4	1/1	5:3
7. Budowlani	2	3	1/1	4:3
8. Bielsko-Biała	2	2	1/1	3:5
9. Mielec	3	2	1/2	4:8
10. Wrocław	2	2	0/2	4:6
11. Mogilno	2	0	0/2	1:6
12. Kalisz	2	0	0/2	1:6

Następne mecze: 16.10.: Wrocław – Police; 17.10.: Bydgoszcz – Kalisz, Rzeszów – Radom; 18.10.: Opole – Budowlani; 19.10.: Mogilno – Bielsko-Biała.

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA KOBIET

Piątek, 16 października
WROCŁAW, 19.00: #VolleyWrocław – Lotto Chemik Police

Sobota, 17 października
BYDGOSZCZ, 12.00: Metalkas Pałac – Netland MKS Kalisz

RZESZÓW, 20.30: DevelopRes – Moya Radomka

Niedziela, 18 października
OPOLE, 20.30: Uni – PGE Budowlani Łódź

TAURON 1. LIGA KOBIET

KSG Warszawa – Enea KS Piła (sob. 17.00), Marba Sędziszów Małopolski – NTSK Komunalnik Nysa, BAS Kombinat Budowlany Białystok – Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki (oba sob. 18.00), PGE LTS Legionovia – Beskid Media MKS Imielin (sob. 19.00).

TAURON 1. LIGA

SMS PZPS Spała – Avia Sędziszów Małopolski (piąt. 17.30), KPS Siedlce – BBTS Bielsko-Biała (piąt. 18.00), BKS Bydgoszcz – Lechia Tomaszów Mazowiecki (sob. 17.00), Mickiewicz Kluczbork – Stal Nysa (sob. 18.00), KPS Płock – Nowak-Mosty MKS Będzin (niedz. 18.00).

Dzień na medal

Zuzanna Wielgos z Anną Brzyską oraz Natalia Bajor ze Słowaczką Tatianą Kukulkową awansowały do półfinału debla mistrzostw Europy.

Dwa lata temu w austriackim Linzu nasza reprezentacja zdobyła... pół medalu. Natalia Bajor zdobyła brąz, ale w parze ze Słowaczką Tatianą Kukulkową. Mogło być o wiele lepiej, bo w półfinale z Czeszką Haną Matelovą i Słowaczką Barborą Balazovą prowadziły 2:0 w setach, a w piątym nie wykorzystały 4 meczboli, przegrywając ją 11:13. W Lublanie polsko-słowacka para znów jest w półfinale, czyli ma już zapewniony brązowy medal. W czwartek Bajor i Kukulkova wygrały ze startującymi pod neutralną flagą Rosjankami Marią Tajłakową i Elizabet Abraamian 3:0 (11:5, 12:10, 11:9) i w piątek o finał zagrają z mocnymi Rumunkami Bernadette Szocs i Elizabetą Samara.

Polski dorobek w Lublanie będzie pokaźniejszy niż w Linzu, bo do strefy medalowej awansowała też „czysto polska" para – Zuzanna Wielgos i Anna Brzyska. We wczorajszym ćwierćfinale nasz debel wygrał z Francuzkami Prithiką Pavade i Charlotte Lutz 3:2 (11:6, 9:11, 9:11, 11:4, 11:3). To ich kolejny sukces, bo w 2023 roku zostały w Gliwicach mistrzyniami Europy do lat 19, rok później w Malmö wywalczyły srebro, a w ubiegłym roku w Bratysławie zdobyły brązowy medal młodzieżowych mistrzostw Europy (U-21). Jak więc widać, systematycznie potwierdzają, że należą do europejskiej czołówki. W piątek o finał zagrają z niemieckim deblem – Niną Mittelham i Annette Kaufmann.

W czwartek mieliśmy też naszych reprezentantów w turnieju singlowym. Rozstawiona w nim z nr 13 Natalia Bajor pokonała Czeszkę Karin Grofovą 4:2 (11:6, 11:6, 8:11, 11:4, 11:13, 11:3). Polka miała mocny atut w swoim serwisie, z którym rywalka nie mogła sobie poradzić. Nasza reprezentantka miała pięć meczboli w piątym secie, ale Czeszka zdołała się wybronić i wygrała tę partię. W kolejnej została jednak zdemolowana do 3. W 1/8 finału Bajor zmierzy się z... Bernadette Szocs. Będzie to ich druga konfrontacja tego dnia po wcześniejszej grze deblowej. Dodajmy, że Rumunka jest aktualnie wiceliderką europejskiego rankingu.

Bardzo bliski sprawienia miłej niespodzianki był Miłosz Redzimski, który zmierzył się z najlepszym słoweńskim zawodnikiem Darko Jorgiciem. To mistrz Europy sprzed czterech lat i trzykrotny triumfator prestiżowego turnieju TOP 16. Polak zaskoczył rywala i prowadził 3:2 w setach. Kolejne dwa padły jednak łupem Słoweńca, który wygrał cały mecz 4:3 (8:11, 2:11, 11:9, 11:7, 11:12, 11:9, 11:4) i awansował do 1/8 finału.

(awa)



Fot. PZTS

Anna Brzyska (z lewej) i Zuzanna Wielgos po medalach w młodzieżowej rywalizacji W Lublanie zdobyły pierwszy krążek w seniorskiej rywalizacji.

Już bez Stocha

W piątek i sobotę w Zakopanem zostaną rozegrane letnie mistrzostwa Polski.

SKOKI NARCIARSKIE

To już 31. edycja skakania na igelicie po medale mistrzostw Polski. W ubiegłym roku w Wiśle-Malince (na przełomie lipca i sierpnia) na podium stanęli: Anna Twardosz (złoto), Pola Bełtowska (srebro) i Nicole Konderla (brąz) oraz Kamil Stoch, Aleksander Zniszczoł i Dawid Kubacki, w konkursie duetów: Aleksander Zniszczoł, Piotr Żyła (WSS Wisła), Kamil Stoch, Szymon Sarniak (KS Eve-nement Zakopane) i Tymoteusz Amilkiewicz, Maciej Kot (AZS I Zakopane).

W tym roku na Wielkiej Krokwi zabraknie Kamila Stocha, który zakończył karierę i niedawno wybrał się z żoną w wielką podróż do Afryki oraz Ameryki Południowej. W gronie kandydatów do mistrzostwa najwięcej szans daje się oczywiście potrójnemu medaliście olimpijskiemu, Kacprowi Tomasiakowi. Podczas zgrupowania w Oberstdorfie oddawał dalekie skoki, ale też zaliczył upadek, po którym odpuścił kilka serii treningowych. Wśród pań tytuł powinna obronić Anna Twardosz, która miała bardzo udane występy podczas Letniej Grand Prix. Jej ewentualna porażka byłaby ogromną sensacją.



Fot. Natalia Fabricka/PressFocus

Kamil Stoch nie obroni mistrzostwa sprzed roku, bo zakończył już karierę.

Rywalizacja na Wielkiej Krokwi odbędzie się w warunkach hybrydowych, bo są już zamrożone lodowe rozbiegi. W piątek odbędą się konkursy indywidualne kobiet (początek o 14.45) i mężczyzn (14.55). Dzień później rywalizować będą duety. O 9.45 seria próbna, a o 11.00 pierwsza z trzech rund konkursowych. Do drugiej serii awansuje 12 czołowych ekip pierwszej rundy, natomiast w finale wystąpi 8 najlepszych drużyn po dwóch seriach.

(a)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 16 PAŹDZIERNIKA

TVP SPORT
14.15 Skoki narciarskie: studio i letnie MP w Zakopanem, konkursy indywidualne kobiet i mężczyzn, 17.05 Polska Liga Boksu: Pomorzanin Boxing Team Toruń - RKB Wisłok 1995 Rzeszów, 20.00 Piłka nożna: Betclic 1. Liga, studio i Ruch Chorzów - Odra Opole (na żywo), 23.00 Przegląd wydarzeń

POLSAT SPORT 1
10.30 Tenis: ATP w Szanghaju, 16.00 7. strefa- mag. siatkarski, 17.20 Siatkówka: Tauron Liga mężczyzn, GKS Katowice - Aluron CMC Warta Zawiercie, 20.20 PGE Projekt Warszawa - Energa Indykpol AZS Olsztyn (na żywo)

POLSAT SPORT 2
17.55 Koszykówka: PGE Basket Liga, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz, 20.10 Legia Warszawa - Anwil Włocławek (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.20 Siatkówka: Tauron Liga, GKS Katowice - Warta Zawiercie, 20.20 Projekt Warszawa - AZS Olsztyn (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
8.30 Golf: DP World India Championship, 18.50 Siatkówka: Tauron Liga kobiet, #VolleyWrocław - Lotto Chemik Police (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
17.55 Koszykówka: PGE Basket Liga, Twarde Pierniki Toruń - Astoria Bydgoszcz, 20.10 Legia Warszawa - Anwil Włocławek (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.00 Super Piątek, 20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Widzew Łódź - Wisła Kraków (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
7.00, 13.00 Tenis: WTA w Wuhan (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
17.25 Pn: ekstraklasa, studio i Wieczysta Kraków - Raków Częstochowa, 20.25 Widzew Łódź - Wisła Kraków (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
19.00 Dutch Darts Championship (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
20.20 Pn: Bundesliga, Eintracht Frankfurt - 1. FC Köln (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
18.25 Pn: 2. liga niemiecka, Holstein Kiel - Hertha BSC, 20.40 Liga włoska: Frosinone - Sassuolo (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
18.25 Pn: 2. liga niemiecka, Energie Cottbus - 1. FC Nürnberg, 20.40 Liga francuska: Le Mans - Toulouse (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Marek HAJKOWSKI
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Chwała Mai i Idze!

Obie Polki wygrywając w podobnym stylu z Amerykankami, awansowały do ćwierćfinału.

WTA W WUHAN

Jako pierwsza w 1/8 finału chińskiego turnieju WTA 1000 wygrała rozstawiona z numerem 16. Maja Chwalińska - z wyżej notowaną Amerykanką, Ivą Jovic (nr 10) 6:4, 6:1.

Pierwszy oficjalny pojedynek tych zawodniczek rozpoczął się od obopólnych przełamań serwisu. W dziewiątym gemie Chwalińska dokonała tego po raz drugi, objęła prowadzenie 5:4, a po chwili przy własnym podaniu zakończyła seta. W drugiej partii młodsza o siedem lat rywalka utrzymała podanie tylko raz. Od stanu 0:1 Chwalińska nie oddała już żadnego gema.

W ćwierćfinale przeciwniczką Polki będzie Maria Sakkari, z którą wygrała w drodze do finału tegorocznego French Open. Teraz Greczynka, obecnie 35. w rankingu WTA, pokonała Słowaczkę Mię Pohankovą 6:1, 6:4.

W wirtualnym rankingu Chwalińska, finalistka tegorocznego French Open, przesunęła się z 22. na 19. pozycję, najwyższą w karierze, choć może ją stracić, bo w grze w Wuhan pozostało jeszcze kilka zawodniczek, które mogą ją wyprzedzić, w tym Sakkari.

Kilka godzin później Iga Świątek pokonała rodaczkę Jovic, Ashley Krueger 6:1, 6:4, czyli w setach odwrotnie niż Chwalińska.

Świątek po raz pierwszy zmierzyła się z 68. w rankingu Krueger. Pierwszy set trwał 37 minut i przebiegał pod dyktando Polki. Bardziej wyrównana była druga partia, a w wielu gemach gra toczyła się na przewagi. Świątek ostatecznie zamknęła pojedynek po godzinie i 34 minutach, wykorzystując trzecią piłkę meczową.

Był to 150. wygrany przez 25-latkę z Raszyna mecz w imprezach rangi WTA 1000. Od wprowadzenia tego formatu w 2009 roku tę granicę osiągnęło siedem tenisistek, ale Polka potrzebowała do tego najmniejszej liczby spotkań - 187.

Zwycięstwo przedłuża nadzieje Polki na awans do kończącego sezon turnieju WTA Finals, który odbędzie się w dniach 8-15 listopada w kalifornijskim Indian Wells, z udziałem ośmiu najlepszych zawodniczek. Sześć miejsc jest już zajętych. O pozostałe dwa Polka walczy m.in. z Karoliną Muchovą. Czeszka przegrała w czwartek z Rosjanką Dianą Sznajder 5:7, 3:6. Obecnie między nimi jest 700 pkt różnicy na korzyść Czeszki, ale podopieczna trenera Francisco Roiga może je odrobić, jeśli wygra turniej w Wuhan. W grze jest jeszcze Ukrainka Marta Kostiuk.

W piątkowym ćwierćfinale rywalką Świątek będzie kolejna Amerykanka, Ann Li, która wygrała z Indonezyjką Janice Tjen 6:1, 7:6 (7-1). Z plasującą się na 31. miejscu na liście WTA 26-latką, której rodzice są Chińczykami, Polka miała okazję zmierzyć się tylko raz. W kwietniu w 3. rundzie zawodów WTA 1000 w Madrycie sześciokrotna zwyciężczyni imprez wielkoszlemowych skreczowała z powodu choroby w trzecim secie, przy stanie 6:7 (4-7), 6:2, 0:3.

Po raz ostatni dwie polskie tenisistki w ćwierćfinale turnieju rangi WTA 1000 wystąpiły wiosną 2025 w Miami, gdy oprócz Świątek ten etap osiągnęła Magda Linette.

Chwalińska wyjdzie na kort również w piątek około godz. 9 czasu polskiego, a Świątek zakończy dzień na korcie głównym, bo jej pojedynek wyznaczono na godz. 13.



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Już kilka lat temu Iga Świątek fetowała Maję Chwalińską!

POWIEDZIAŁY

■ **Maja CHWALIŃSKA:** – Iva Jovic to znakomita zawodniczka. Wiedziałam, że muszę zagrać swój najlepszy tenis, aby wygrać. Rozegrałyśmy wiele bardzo trudnych wymian. Był to mecz wymagający dużego wysiłku fizycznego. Choć wynik może tego nie oddaje, było to naprawdę trudne spotkanie. Jestem bardzo zadowolona ze swojego występu.

■ **Iga ŚWIĄTEK**: – Gram lepiej niż na początku sezonu. Mecz z Ashlyn Krueger był dobry, ciekawy, szczególnie w drugim secie. Rywalka podniosła poziom, dobrze serwowała, ale udało mi się ją przełamać...

ZIELIŃSKI ODPADŁ

ATP W SZANGHAJU

■ Jan Zieliński i Australijczyk Marc Polmans w ćwierćfinale debla turnieju ATP 1000 na kortach twardych w Szanghaju przegrali z Austriakami, Lucasem Miedlerem i Neilem Oberleitnerem, 6:7 (5-7), 4:6. Mecz trwał niespełna 80 minut. W pierwszym secie Polak i Australijczyk prowadzili już 4:1, ale potem przegrali trzy gemy z rzędu. W drugim zostali przełamani w dziesiątym gemie (do zera), przy stanie 4:5, co oznaczało porażkę w całym spotkaniu.

Polak piąty, Holender złoty

KOLARSTWO TOROWE

Mateusz Rudyk zajął piąte miejsce w keirinie, czyli przedłużonym sprincie, w mistrzostwach świata w Szanghaju. Zwyciężył najbardziej utytułowany zawodnik w historii tej imprezy, Holender Harrie Lavreysen, zdobywając 22. złoty medal.

W wyścigu finałowym pięciokrotny mistrz olimpijski musiał się jednak mocno napracować. Japończyk Kaiya Ota zaatakował dwa okrążenia przed metą, ale ostatecznie próba zaskoczenia Holendra się nie powiodła. Rudyk, który wylosował miejsce zaraz za motorowerem rozpędzającym grupę, szybko został wyprzedzony przez rywali i finiszował na końcu stawki. Został jednak przesunięty z szóstej na piątą pozycję po dyskwalifikacji startującego w neutralnych barwach Rosjanina Nikity Kiriłcewa.

W czwartek startowało jeszcze dwoje innych Polaków. W wyścigu scratch Filip Prokopyszyn dojechał do mety na 11. miejscu (wygrał Brytyjczyk Matthew Bostock), a Nikola Sibiak zajęła 31. lokatę w eliminacjach sprintu (decydujące wyścigi w tej konkurencji zaplanowano na piątek).

W wyścigu drużynowym na 4 km na dochodzenie złote medale wywalczyli Duńczycy oraz Brytyjki. Polki odpadły w środowych eliminacjach, w których uzyskały dopiero 15. rezultat. W wyścigu eliminacyjnym tytuł mistrzowski wywalczyła utytułowana Belgijka Lotte Kopecky.

W Szanghaju walka toczy się o 22 komplety medali, w tym 12 w konkurencjach olimpijskich. Mistrzostwa świata są pierwszym etapem kwalifikacji do igrzysk w Los Angeles w 2028 roku.

Wyniki czwartkowych finałów

Wyścig drużynowy na 4 km na dochodzenie mężczyzn: 1. Dania 3.40,865 (Tobias Hansen, Carl-Frederik Bevort, Frederik Madsen, Rasmus Pedersen, Lasse Leth), 2. Włochy 3.45,596, 3. Wielka Brytania.
Wyścig drużynowy na 4 km na dochodzenie kobiet: 1. Wielka Brytania 4.04,610 (Erin Boothman, Anna Morris, Millie Couzens, Josie Knight), 2. Włochy 4.09,967, 3. Niemcy ... 15. Polska (Wiktoria Pikulik, Tamara Szalińska, Martyna Szczęsna, Olga Wankiewicz).
Wyścig eliminacyjny kobiet: 1. Lotte Kopecky (Belgia), 2. Yumi Kajihara (Japonia), 3. Megan Jastrab (USA).


Fot. UCI

W półfinale Polak zdołał utrzymać się za Holendrem (pomarańczowa koszulka), w finale już tak dobrze nie było...

Keirin mężczyzn: 1. Harrie Lavreysen (Holandia), 2. Maximilian Doernbach (Niemcy), 3. Shinji Nakano (Japonia) ... 5. Mateusz Rudyk.

Scratch mężczyzn: 1. Matthew Bostock (Wielka Brytania), 2. Tom Sexton (Nowa Zelandia), 3. Lindsay De Vylder (Belgia) ... 11. Filip Prokopyszyn. **(g)**

Sport 9836adb254